



# WIADOMOŚCI SIERAKOWICKIE

Nr 6  
(355)

Rok XXXII  
czerwiec-lipiec  
2020

Cena:  
**3,00 zł**

ISSN  
1232-0471



## 30. rocznica pierwszych wyborów samorządowych i 30-lecie pracy samorządowej wójta Tadeusza Kobieli

→ str. 4-13

28 czerwca wybieramy  
prezydenta RP



→ str. 2-3

Gmina otrzyma  
dodatkowe środki na  
„burzówkę”



→ str. 14

Nowy cykl: „Nasi  
przedsiębiorcy”



→ str. 17-23

Alkohol i koronawirus



→ str. 29

## OBWIESZCZENIE PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ

z dnia 12 czerwca 2020 r.

o kandydatach na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej  
w wyborach zarządzonych na dzień 28 czerwca 2020 r.

Na podstawie art. 305 § 2 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy (Dz. U. z 2019 r. poz. 684 i 1504 oraz z 2020 r. poz. 568) Państwowa Komisja Wyborcza podaje do publicznej wiadomości dane kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w wyborach zarządzonych na dzień 28 czerwca 2020 r.

- 1) **BIEDROŃ Robert**, lat 44, wykształcenie wyższe politologiczne, poseł do Parlamentu Europejskiego, zamieszkały w Warszawie, członek Wiosny Roberta Biedronia;
- 2) **BOSAK Krzysztof**, lat 38, wykształcenie średnie, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, zamieszkały w Warszawie, członek Konfederacji Wolność i Niepodległość;
- 3) **DUDA Andrzej Sebastian**, lat 48, wykształcenie wyższe prawnicze, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, zamieszkały w Krakowie, nie należy do partii politycznej;
- 4) **HOŁOWNIA Szymon Franciszek**, lat 43, wykształcenie średnie, wykonujący zawód publicysty, miejsce pracy: własna działalność gospodarcza, zamieszkały w Otwocku, nie należy do partii politycznej;
- 5) **JAKUBIAK Marek**, lat 61, wykształcenie średnie, wykonujący zawód menadżera, miejsce pracy: Browary Regionalne Jakubiak Sp. z o.o., zamieszkały w Warszawie, członek Federacji dla Rzeczypospolitej;
- 6) **KOSINIAK-KAMYSZ Władysław Marcin**, lat 38, wykształcenie wyższe medyczne, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, zamieszkały w Krakowie, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego;
- 7) **PIOTROWSKI Mirosław Mariusz**, lat 54, wykształcenie wyższe historyczne, wykonujący zawód nauczyciela akademickiego, miejsce pracy: Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej, zamieszkały w Lublinie, członek Ruchu Prawdziwej Europy - Europa Christi;
- 8) **TANAJNO Paweł Jan**, lat 44, wykształcenie wyższe w zakresie zarządzania, wykonujący zawód przedsiębiorcy, miejsce pracy: IAM4U.pl Sp. z o.o., zamieszkały w Warszawie, nie należy do partii politycznej;
- 9) **TRZASKOWSKI Rafał Kazimierz**, lat 48, wykształcenie wyższe politologiczne, wykonujący zawód pracownika samorządowego, miejsce pracy: Urząd m.st. Warszawy, zamieszkały w Warszawie, członek Platformy Obywatelskiej RP;
- 10) **WITKOWSKI Waldemar Włodzimierz**, lat 66, wykształcenie wyższe, wykonujący zawód zarządcy, miejsce pracy: Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Hipolita Cegielskiego, zamieszkały w Poznaniu, członek Unii Pracy;
- 11) **ŻÓLTEK Stanisław Józef**, lat 64, wykształcenie średnie, miejsce pracy: własna działalność, zamieszkały w Krakowie, członek Kongresu Nowej Prawicy oraz Polexitu.

Przewodniczący  
Państwowej Komisji Wyborczej  
(-) Sylwester Marciniak

„Wiadomości Sierakowickie”

83-340 Sierakowice, ul. ks. B. Łosińskiego 1,

tel. 609 180 285, e-mail: wiadomosci@sierakowice.pl

Redakcja czynna od poniedziałku do piątku w godzinach: 7.30-13.30

Redaguje zespół: Danuta Pioch, Agnieszka Rybakowska-Król, Mirosław Kuczkowski

Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Reklama4YOU, Sierakowice, ul. Kartuska 35,  
tel. 665 398 133.

Druk: KrisPaul, Gdańsk, ul. Budowlanych 15C

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów w materiałach niezamówionych oraz w publikowanych listach.  
Nie bierzemy odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.





## Wybieramy prezydenta RP

### Gdzie głosować w gminie Sierakowice?

| Nr obwodu głosowania | Granice obwodu głosowania                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | Siedziba obwodowej komisji wyborczej                                                                                              |
|----------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1                    | Sołectwo : Bukowo, Karczewko, Paczewo, Pałubice, Załakowo<br>tj. miejscowości : Bukowo, Karczewko, Kokwino, Migi, Paczewo, Pałubice, Poręby, Olszewko, Skrzyszewo, Załakowo                                                                                                                                                                                                                                                                                    | Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych,<br>ul. Dworcowa 3, 83-340 Sierakowice<br>Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych |
| 2                    | Sierakowice ulice : Abrahama, Dworcowa, E. Orzeszkowej, Fl. Ceynowy, Gen. Andersa, Gen. Maczka, Gen. Sikorskiego, H. Derdowskiego, J. Wybickiego, Ks. B. Łosińskiego, Legionów, 11 Listopada, Parkowa, Spokojna, Kwiatowa, Skarpowa, Zielona, Okrężna, Stolema, H. Sienkiewicza, Wojska Polskiego, Złota, A. Mickiewicza, Cicha, I. Krasickiego, J. Słowackiego, Jeziorna, Ks. B. Sychty, Ks. J. Nowickiego, Łąkowa, Słupska, Chłopska, Lęborska, Św. Floriana | Urząd Gminy, ul. Lęborska 30,<br>83-340 Sierakowice<br>Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych                    |
| 3                    | Sołectwo : Mrozy, Sierakowska Huta<br>tj. miejscowości: Janowo, Jelonko, Mrozy, Patoki, Sierakowska Huta, Stara Maszyna, Welk, Wygoda Sierakowska, Sierakowice: m. Sosnowa Góra, oraz Sierakowice ulice: Brzozowa, Brunona Drywy, Gen. Hallera, Jana Pawła II, Kaszubska, Kościerska, Ks. Czapiewskiego, M. Kopernika, Nowe Osiedle, Piwna, Pogodna, Polna, Rodzinna, Sambora, Wiejska, Źródłana                                                               | Gminny Ośrodek Kultury, ul. Kartuska 27,<br>83-340 Sierakowice<br>Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych         |
| 4                    | Miejscowość Piekiełko i Sierakowice ulice : Dębowa, J. Kochanowskiego, Jodłowa, J. Sobieskiego, Kartuska, Ks. J. Popiełuszki, Kubusia Puchatka, Ogrodowa, Podgórna, Przedszkolna, Rynek, Słoneczna, Sportowa, Wichrowe Wzgórze, Widokowa, Gryfa Pomorskiego, Orła Białego, Klonowa, Lipowa, Zalesie, Marszałka Piłsudskiego, Zielone Wzgórze                                                                                                                   | Szkoła Podstawowa nr 1, ul. Kubusia Puchatka 7, 83-340 Sierakowice<br>Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych     |
| 5                    | Sołectwo : Łyśniewo Sierakowickie, Puzdrowo<br>tj. miejscowości : Łyśniewo Sierakowickie, Dąbrowa Puzdrowska, Moczydło, Puzdrowo                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               | Szkoła Podstawowa, Puzdrowo 32,<br>83-340 Sierakowice<br>Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych                  |
| 6                    | Sołectwo : Borowy Las, Gowidlino, Kowale, Stara Huta, Smolniki<br>tj. miejscowości : Borowy Las, Dolina Jadwigi, Gowidlino, Kamionka Gowidlińska, Kawle, Kowale, Lemany, Smolniki, Stara Huta                                                                                                                                                                                                                                                                  | Szkoła Podstawowa, ul. Wyszyńskiego 5,<br>83-341 Gowidlino                                                                        |
| 7                    | Sołectwo Kamienica Królewska<br>tj. miejscowości : Ciechomie, Kamienica Królewska, Kamienicki Młyn, Kukówka, Nowalczyso                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | Szkoła Podstawowa, ul. Szkolna 19,<br>83-342 Kamienica Królewska                                                                  |
| 8                    | Sołectwo : Bącka Huta, Mojusz<br>tj. miejscowości : Bącka Huta, Bór, Karwacja, Łączki, Mojusz, Mojuszewska Huta, Poljańska, Szopa                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              | Remiza Ochotniczej Straży Pożarnej,<br>Mojusz 23A, 83-334 Miechucino                                                              |
| 9                    | Sołectwo : Długi Kierz, Leszczynki, Nowa Ameryka, Szklana<br>tj. miejscowości : Ameryka, Długi Kierz, Jagodowo, Kamienicka Huta, Leszczynki, Lisie Jamy, Nowa Ameryka, Przylesie, Srocze Góry, Szklana, Szramnica                                                                                                                                                                                                                                              | Szkoła Podstawowa, Lisie Jamy 60 B,<br>83-335 Borzestowo<br>Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych               |
| 10                   | Sołectwo Tuchlino<br>tj. miejscowości : Karłowo, Kujaty, Rębienica, Tuchlino, Tuchlinek, Zarębisko                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | Szkoła Podstawowa, Tuchlino 16 B,<br>83-340 Sierakowice                                                                           |
| 11                   | Sierakowice ulice: A. Lammka, Nad Potokiem, B. Prusa, Dr. Majkowskiego, Fredry, Jana Matejki, Kard. S. Wyszyńskiego, Krótka, Ks. A. Peplińskiego, Leśna, M. C. Skłodowskiej, M. Reja, Mirachowska, S. Wyspiańskiego, Sosnowa, Spacerowa, Wita Stwosza, Wrzosowa, Zaciszna                                                                                                                                                                                      | Szkoła Podstawowa nr 2, ul. Spacerowa 14,<br>83-340 Sierakowice<br>Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych        |

W dniu głosowania, czyli 28 czerwca 2020 r., lokale wyborcze czynne będą od godz. 7<sup>00</sup> do godz. 21<sup>00</sup>.

## 30. rocznica pierwszych wyborów samorządowych

Dzień 27 maja 1990 r. stanowi niezwykle ważną datę w historii III Rzeczypospolitej. Wówczas Polacy – na fali przemian ustrojowych z 1989 roku – wybrali radnych do rad gmin i miast. Były to pierwsze wybory do samorządu terytorialnego w Polsce po jego przywróceniu (zniesiony został on w 1950 r. i na czterdzieści lat zastąpiony przez rady narodowe, będące terenowym oddziałem władzy państwowej w PRL).

Wybierano członków 2383 rad gmin. Do rozdysponowania było 52 037 mandatów, a kandydowało 147 389 osób. Frekwencja była niska, bo głosowało zaledwie 42,3% uprawnionych.

W wyniku wyborów Komitety Obywatelskie „Solidarność” otrzymały ok. 53,1% głosów, na lokalne komitety wyborców oddano 24,7% głosów; Polskie Stronnictwo Ludowe zebrało 4,3% głosów; Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej 2,7%, Stronnictwo Demokratyczne 2,1% a Konfederacja Polski Niepodległej ok. 1% głosów.

Ustawa o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 r. dała podstawy społecznościom lokalnym do zarządzania częścią spraw publicznych. Gminy uzyskały osobowość prawną, otrzymały własne źródła dochodów, mienie komunalne i możliwość decydowania o wydatkach. Nowo wybrane rady gmin wybrały swoje władze wykonawcze – zarząd oraz prezydentów miast, burmistrzów i wójtów.

Kolejny etap reformy administracyjnej nastąpił 1 stycznia 1999 roku. Polegał na wprowadzeniu dwóch dodatkowych szczebli samorządu - powiatowego i wojewódzkiego. Od tego momentu województw miało być nie 49, a 16. Dopelnieniem reformy samorządowej było wprowadzenie bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Pierwsze takie bezpośrednie wybory odbyły się w 2002 roku.

Genezą sierakowickiej samorządności - jak napisała Maria Dyczewska w książce „20 lat samorządu w gminie Sierakowice. 1990-2010” – był Komitet Obywatelski. Najpierw powstał Komitet Obywatelski „Solidarność” przy Lechu Wałęsie (18 grudnia 1988 r.). Organ ten, po zakończeniu obrad Okrągłego Stołu i zatwierdzeniu decyzji o wyborach parlamentarnych na 4 czerwca 1989, przekształcił się w spontaniczny ogólnopolski ruch zwolenników zmian ustrojowych w Polsce. Głównym zadaniem komitetów było m.in. przygotowanie wyborów samorządowych w 1990 r. Taki cel przyświecał także ludziom skupionym w sierakowickim Komitecie Obywatelskim.

Komitet Obywatelski w Sierakowicach został powołany 17 września 1989 r., chociaż spotkania inicjowane przez lokalnych działaczy Solidarności trwały już wcześniej. Przewodniczącym Komitetu został Jan Gosz, jego zastępcą Tadeusz Bigus, sekretarzem Stefan Kwiecień, a skarbnikiem – Stefan Kolka.

Komitet zaczął wydawać własny biuletyn informacyjny pod nazwą „Wiadomości Sierakowickie”, będący źródłem informacji dla mieszkańców o działaniach organizacji. W pierwszym numerze biuletynu (który ukazał się 11 listopada 1989 roku) opublikowano odezwę do mieszkańców gminy, zachęcając do aktywności społecznej i zaangażowania w lokalne sprawy. Oto jej fragment: *„Nie czekajmy, aż nam ktoś przyniesie prawo, demokrację, dobrobyt. Sami organizujemy się dla wspólnego dobra. Obejrzyjmy się wokół siebie! Ileż można ulepszyć, usprawnić i załatwić bez odwoływania się do instytucji. W demokracji liczy się głos ludu. To nic, że tak długo był tłumiony i lekceważony. Najwyższy czas wypowiedzieć swoje zdanie, czas znaleźć receptę na wszelkie bolączki, czas podjąć działania. Ci, którym żyło się wygodnie w starych strukturach, mogą protestować, będą prawdopodobnie przeszkadzać, może nas wyśmieją. Komitet Obywatelski pragnie jednoczyć wszystkim, którym leży na sercu dobro naszej gminy, naszej Małej Ojczyzny – Kaszub, naszego kraju. Pragnie stać się ośrodkiem inicjatyw i pomysłów gospodarczych. Zamierza uczyć się samorządności, by przyszłe władze terenowe były w stanie unieść ciężar obowiązków. Zbierzmy się razem, bo zjednanych nic nie złamie.”*

Formalnie za przygotowanie pierwszych wyborów samorządowych odpowiadały aktualne władze gminy, ale w Sierakowicach tak naprawdę zajął się tym Komitet Obywatelski. Zgodnie z ordynacją wyborczą została wyłoniona Gminna Komisja Wyborcza, której przewodniczyła Maria Kolka.

O 26 mandatów w radzie gminy Sierakowice ubiegało się 90 kandydatów. Frekwencja w dniu głosowania wyniosła 58%.

Inauguracyjną sesję zwołano na 6 czerwca 1990 r. Przewodniczącym rady wybrano Tadeusza Bigusa. Na tym samym posiedzeniu wybrano także reprezentanta do Sejmiku Samorządowego Województwa Pomorskiego. Został nim radny Marek Fryt. Na kolejnym posiedzeniu (13 czerwca 1990 r.) dokonano wyboru wiceprzewodniczących, którymi zostali Mieczysław Koszałka i Zbigniew Jakubowski.





*Rada Gminy 1. kadencji (1990-1994); dolny rząd od lewej: inspektor Maria Kostuch, wójt Tadeusz Kobiela, skarbnik Maria Szulc, przewodniczący rady gminy Tadeusz Bigus, zastępca wójta Maria Dyczewska, Edmund Lewicz, Zygmunt Wenta, Józef Klasa; górny rząd od lewej: Józef Witos, Bogdan Dawidowski, Marian Borek, Antoni Reszka, Wacław Kreft, Marek Fryt, Andrzej Warmowski, Jerzy Meronk, Jan Marszk, Jerzy Jóskowski, Gerard Hejden, Paweł Pranczk, Kazimierz Wenta (z Gowidlina), Mieczysław Koszałka, Władysław Wolski, Jerzy Klasa; nieobecni: Zbigniew Jakubowski, Paweł Klawikowski, Kazimierz Kuczkowski, Jerzy Michalak, Marian Szczypior, Kazimierz Wenta*

Wiele emocji wywołały wybory wójta. Jak czytamy w „Wiadomościach Sierakowickich” z sierpnia 1990 r.: „Na kolejnej sesji (18 czerwca 1990 r. – dop. AK) wybrano wójta gminy – stanowisko najbardziej dyskutowane i mające w wielu kręgach towarzyskich Sierakowic swojego faworyta. I tu spotkała nas wszystkich niespodzianka. Rada wybrała na wójta syna rodziny rolników od pokoleń związanej z Sierakowicami – pana Tadeusza Kobielę. Już w początkach swego urzędowania zdobył sobie opinię przychylnego ludziom, którzy z najbardziej skomplikowanymi sprawami przychodzą do „nowej władzy”. Kolejki pod drzwiami do wójta pozwalają przypuszczać, że nadzieje oczekujących tam znajdują swoje spełnienie.”

Zastępcą wójta została wybrana Maria Dyczewska, organizatorka działań charytatywnych w Komitecie Obywatelskim.

Kolejną procedurą był wybór zarządu gminy – kilkusobowego zespołu ludzi, do którego mocą ustawy weszli wójt (jako osoba kierująca pracą zarządu) i jego zastępca oraz pięciu radnych: Tadeusz Bigus,

Józef Klasa, Mieczysław Koszałka, Kazimierz Kuczkowski i Zygmunt Wenta. Zarząd pełnił rolę organu wykonawczego, czyli realizującego ustalenia rady.

Radni powołali także komisje stałe: statutową, zdrowia i opieki społecznej, oświaty i kultury, rozwoju gospodarczego, rewizyjną oraz ochrony środowiska i turystyki.

Ważne stanowiska w nowym samorządzie powierzono nowym osobom: w październiku powołano Tadeusza Błaszczewskiego na stanowisko sekretarza gminy (odwołany w lipcu 1994 r.) oraz w grudniu 1990 r. Aleksandra Krzywonośa na stanowisko skarbnika. Po jego odwołaniu w maju 1993 r. skarbnikiem została Maria Szulc, wieloletnia główna księgowa urzędu gminy.

Rada gminy pierwszej kadencji obradowała 35 razy; na sesjach podjęto 202 uchwały przygotowane przez zarząd i opiniowane przez odpowiednie komisje.



*Rada Gminy 2. kadencji (1994-1998); dolny rząd od lewej: Danuta Tandek, Irena Kulwikowska, Janina Kwiecień – przewodnicząca rady, Maria Dyczewska – zastępca wójta, Maria Szulc – skarbnik, Maria Karolak, Maria Kostuch – biuro Rady Gminy; górny rząd od lewej: Józef Klasa, Lechosław Borkowski, Andrzej Warmowski, Eugeniusz Młyński, Kazimierz Wenta, Jerzy Meronk, Zbigniew Fularczyk – sekretarz, Krzysztof Sildatk, Władysław Wolski, Paweł Pranczk, Tadeusz Kobiela – wójt, Tomasz Kwiecień, Józef Witos, Marian Szczypior, Józef Gafka, Jerzy Jóskowski, Leon Zelewski, Jan Cierocki; nieobecni: Edmund Lewicz, Jerzy Klasa*

Drugie wybory samorządowe w Polsce zostały przeprowadzone w dniu 19 czerwca 1994 r. Tym razem do rady gminy Sierakowice startowało 77 kandydatów, a wybrać trzeba było 22 radnych.



Podczas inauguracyjnej sesji 1 lipca 1994 r. przewodniczącą rady wybrano Janinę Kwiecień, a delegatem do Sejmiku Województwa Pomorskiego została Irena Kulwikowska. Kolejna sesja była poświęcona wyborom wiceprzewodniczących rady (zostali nimi Irena Kulwikowska i Jerzy Meronk), a także wójta i jego zastępcy. Wójtem ponownie wybrano Tadeusza Kobielię, a zastępcą Marię Dyczewską. W lipcu 1994 r., po odwołaniu Tadeusza Błaszowskiego sekretarzem gminy został Zbigniew Fularczyk.

Kolejne wybory samorządowe wyznaczono na dzień 11 października 1998 r. Przyniosły one poważne zmiany w głosowaniu, gdyż po raz pierwszy oprócz radnych gminnych wybieraliśmy swoich przedstawicieli do Sejmiku Województwa Pomorskiego oraz do Rady Powiatu Kartuskiego.

W tych wyborach do obsadzenia 24 mandatów w radzie gminy zgłosiło się 61 kandydatów. Podczas inauguracyjnej sesji 27 października 1998 r. wybrano przewodniczącego, którym został Lechosław Borkowski. Następną sesja ustaliła kolejne władze: zastępcą



*Rada Gminy 3. kadencji (1998-2002); dolny rząd od lewej: Jan Teclaf, Witold Kotlenga, Lechosław Borkowski – przewodniczący rady, Tadeusz Kobiela – wójt, Jerzy Jóskowski, Gertruda Klawikowska, Józef Gafka, Paweł Pranczk; górny rząd od lewej: Zbigniew Suchta – przewodniczący rady, Jerzy Baranowski, Andrzej Warmowski, Kazimierz Wenta, Henryk Labuda, Andrzej Cymerman, Tadeusz Szymanowski, Jerzy Meronk, Jerzy Klasa, Krzysztof Andrykowski, Zbigniew Fularczyk – sekretarz, Marian Szczypior, Stanisław Mielewczyk, Zbigniew Płotka, Bogdan Ramczyk, Józef Kreft, Mirosław Kuczkowski, Tomasz Kwiecień, Józef Klasa*

przewodniczącego rady został Witold Kotlenga, wójtem Tadeusz Kobiela, jego zastępcą Maria Dyczewska. Do zarządu gminy oprócz wójta i jego zastępcy wybrano: Józefa Klasę, Krzysztofa Andrykowskiego, Zbigniewa Suchtę i Kazimierza Wentę.

W tej kadencji rada obradowała 46 razy; podjęła 370 uchwał.

Rok 2002 przyniósł duże zmiany w ordynacji wyborczej: gminę podzielono na nowe okręgi wy-

borcze, gdyż zmienione przepisy nakazywały zmniejszenie liczby radnych do piętnastu. Ponadto zlikwidowano zarząd, a od tej pory wójt był wybierany w bezpośrednim głosowaniu (wcześniej w wyborach pośrednich spośród kandydatów zgłoszonych do Rady Gminy).

Wybory samorządowe czwartej kadencji odbyły się 27 października 2002 r. O stanowisko wójta ubiegało się dwóch kandydatów: dotychczasowy wójt Tadeusz Kobiela oraz Mirosław Kuczkowski. Mieszkańcy gminy wybrali w pierwszej turze na stanowisko wójta ponownie Tadeusza Kobielię, który otrzymał 70,3% głosów. Do rady gminy kandydowało 66 osób.

14 listopada 2002 r. podczas inauguracyjnej sesji zaprzysiężono wójta i radnych. Przewodniczą-



*Rada Gminy 4. kadencji (2002-2006); dolny rząd od lewej: Jerzy Meronk, Maria Kostuch – biuro Rady Gminy, Zbigniew Suchta – przewodniczący rady, Klara Kotłowska, Marian Szczypior, Zbigniew Płotka; górny rząd od lewej: Zbigniew Fularczyk – zastępca wójta, Kazimierz Krefta, Mirosław Kuczkowski, Andrzej Kąkol, Andrzej Bigus, Lechosław Borkowski, Ryszard Młyński, Tadeusz Szymanowski, Andrzej Cymerman, Andrzej Bojanowski, Tadeusz Kobiela – wójt; nieobecny: Józef Gafka*

cym rady wybrano Zbigniewa Suchtę, a jego zastępcą został Jerzy Meronk.

W czwartej kadencji rada na 47 sesjach podjęła 384 uchwały.

W tej kadencji dwie ważne dla gminy panie odeszły na emeryturę: zastępca wójta Maria Dyczewska (2003 r.) i skarbnik Maria Szulc (2004 r.). Zastępcą wójta został Zbigniew Fularczyk, pełniący też funkcję sekretarza, zaś na stanowisko skarbnika powołano Teresę Dułak.

Kolejne wybory samorządowe, na piątą kadencję, zarządzono na dzień 12 listopada 2006 r. O 15 mandatów w radzie ubiegało się 44 kandydatów. Na stanowisko wójta kandydował tylko dotychczasowy wójt, który uzyskał 85% poparcia. Podczas inauguracyjnej sesji, 23 listopada 2006 r., przewodniczącym rady ponownie wybrano Zbigniewa Suchtę, a jego zastępcą został Mirosław Kuczkowski.

Rok później, w październiku 2007 r., nastąpiły zmiany na stanowisku skarbnika gminy – Teresę Dułak zastąpiła Mariola Klinkosz.

W kolejnych wyborach samorządowych, które odbyły się 21 listopada 2010 r., o 15 mandatów radnych ubiegało się 46 kandydatów. Natomiast o urząd wójta ubiegało się troje kandydatów: Tadeusz Kobiela, Ewa Marcińska i Mirosław Łęcki. Na Tadeusza Kobielę, wieloletniego wójta gminy, zagłosowało



*Rada Gminy 5. kadencji (2006-2010); dolny rząd od lewej: Kazimierz Klejna, Edmund Witt, Mirosław Kuczkowski, Mariola Klinkosz – skarbnik, Zbigniew Suchta – przewodniczący rady, Tadeusz Kobiela – wójt, Zbigniew Fularczyk – zastępca wójta; górny rząd od lewej: Ryszard Toruńczak, Andrzej Krefta, Witold Sildatk, Janusz Wenta, Witold Ropela, Rafał Makurat, Jerzy Meronk, Andrzej Dobek, Jerzy Klasa, Ryszard Młyński, Andrzej Bojanowski*

81,43% biorących udział w wyborach. Tak wysokie poparcie pozwoliło na ponowne objęcie urzędu. Na Ewę Marcińską zagłosowało 9,3% wyborców, a na Mirosława Łęckiego – 9,27%.

Podczas inauguracyjnej sesji, 30 listopada 2010, nowo wybrani radni złożyli ślubowanie i wybrali prezydium rady. Przewodniczącym został Zbigniew Suchta, a wiceprzewodniczącym – Mirosław Kuczkowski.

W marcu 2011 r. nowym sekretarzem gminy została Olga Walaszkowska.

Na 16 listopada 2014 r. zarządzono wybory samorządowe (na kolejną – siódmą – kadencję). O 15 mandatów w radzie ubiegało się 36 kandydatów wytypowanych przez sześć komitetów wyborczych. Jedyny kandydat na stanowisko wójta – Tadeusz Kobiela – uzyskał poparcie w niemal 84%. Podczas pierwszej sesji, 1 grudnia 2014 r., radni w głosowaniu tajnym jednogłośnie wybrali na przewodniczącego rady Zbigniewa Suchtę, a na jego zastępcę – Mirosława Kuczkowskiego.

W 2016 r. nastąpiła zmiana na stanowisku sekretarza gminy. Od 1 października 2016 r. jest nim Ewelina Lila.

Ostatnie wybory samorządowe (21 października 2018 r.) zostały przeprowadzone według



*Rada Gminy 6. kadencji (2010-2014); dolny rząd od lewej: Edmund Witt, Maria Kostuch – biuro Rady Gminy, Maria Marcińska, Zbigniew Suchta – przewodniczący rady, Tadeusz Kobiela – wójt, Mariola Klinkosz – skarbnik, Olga Walaszkowska – sekretarz, Mirosław Kuczkowski; górny rząd od lewej: Kazimierz Klejna, Janusz Wenta, Jan Warmowski, Edmund Król, Rafał Makurat, Witold Ropela, Zbigniew Fularczyk – zastępca wójta, Witold Sildatk, Tadeusz Formela, Henryk Labuda, Andrzej Krefta, Andrzej Bojanowski*



przepisów wprowadzających znaczącą nowelizację prawa wyborczego, wprowadzoną ustawą z 11 stycznia 2018, której najważniejszymi elementami były m.in.: wprowadzenie dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów miast; wydłużenie z 4 do 5 lat kadencji organów samorządowych (wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, rad gmin, powiatów i sejmików województw); wprowadzenie dwóch rodzajów komisji obwodowych: jednej organizującej głosowanie, a drugiej ustalającej wyniki głosowania.

O 15 mandatów w Radzie Gminy Sierakowice ubiegało się 41 kandydatów, wytypowanych przez pięć komitetów wyborczych. Natomiast na stanowisko wójta gminy pretendowało trzech kandydatów:

Tomasz Grzenkowicz z Sierakowic, Michał Smentoch ze Starej Huty oraz dotychczasowy wójt – Tadeusz Kobiela. Pierwszą turę, zdecydowaną większością głosów (60,68%), wygrał Tadeusz Kobiela.

Podczas inauguracyjnej sesji w dniu 19 listopada 2018 r. przewodniczącym rady jednogłośnie wybrano Mirosława Kuczkowskiego, a jego zastępcą został Rafał Makurat.

\*\*\*

Radny jest społecznikiem, który powinien kierować się przede wszystkim dobrem wspólnoty



*Rada Gminy 7. kadencji (2014-2018); dolny rząd od lewej: Mariola Klinkosz – skarbnik, Ewelina Lila – sekretarz, Maria Barbara Kostuch – biuro Rady Gminy, Zbigniew Suchta – przewodniczący, Tadeusz Kobiela – wójt, Maria Wróblewska, Maria Marcińska; górny rząd od lewej: Andrzej Krefta, Janusz Went, Jerzy Klasa, Henryk Labuda, Witold Sildatk, Ryszard Toruńczak, Rafał Makurat, Wiesław Gafka, Jan Stachnik, Andrzej Bojanowski, Kazimierz Krefta, Zbigniew Fularczyk – zastępca wójta; nieobecny: Mirosław Kuczkowski*

samorządowej zapominając o własnych korzyściach. Przez kolejne lata mieszkańcy gminy wybierali swoich przedstawicieli do samorządu terytorialnego, obdarzając ich zaufaniem i pozwalając decydować w ważnych dla lokalnej społeczności sprawach. Rozwój gminy, jaki dokonał się na przestrzeni ostatnich 30 lat, był możliwy dzięki wspólnej pracy samorządu i osiągniętym kompromisom. Ale nikt nie spoczywa na laurach. Przed radnymi i wójtem kolejne wyzwania, które stworzą następne rozdziały w historii samorządności naszej gminy.

AK

Kaszubskie Centrum Rehabilitacyjno-Opiekuńcze

# Milorstowo

- rehabilitacja
- fizjoterapia
- pobyty czasowe i stałe

[www.milorstowo.pl](http://www.milorstowo.pl)  
Miłoszewo 120, gm. Linia





## **„Jesteśmy całkiem innym krajem, całkiem inną gminą niż 30 lat temu”**

**Z Wójtem Tadeuszem Kobiłą rozmawia Agnieszka Rybakowska-Król**

**30 lat temu, 18 czerwca 1990 roku, został Pan wybrany wójtem Gminy Sierakowice. Proszę powiedzieć, co spowodowało, że zdecydował się Pan kandydować na to stanowisko? Jakie ugrupowanie Pan reprezentował?**

Skończyła się epoka PRL, której wszyscy mieli dosyć – tej codziennej szarzyzny, tej niemocy i pogardzania obywatelem. To była władza z nadania komunistycznego, której bardziej chodziło o pewne idee i realizowanie tych idei, tak jak to miało miejsce w całym bloku komunistycznym. Tego każdy miał dosyć. Ja także.

Od marca 1990 r. było wiadomo, że musi dojść do wyborów na rzecz prawdziwego samorządu. W tamtym czasie powstawały Komitety Obywatelskie. Taki Komitet istniał też w Sierakowicach. Co prawda nie byłem członkiem Komitetu, ale z jego ramienia byłem desygnowany na wójta gminy jako kontrkandydat ówczesnego naczelnika gminy - pana Sebastiana Myszkowskiego, który 16 lat był naczelnikiem i miał ochotę zostać wójtem w nowych realiach Polski. Dotychczas naczelnik był reprezentantem państwa, terenowym przedstawicielem administracji rządowej z nadania wojewody, więc nie można było mówić o samorządzie.

Przepis stanowił, że wybrana wcześniej przez mieszkańców rada wybierała wójta albo spośród radnych, albo spośród osób zgłoszonych. 18 czerwca 1990 r., przy drugim podejściu (bo pierwsze miało miejsce kilka dni wcześniej, ale ze względu na niejasności w przepisach pewne kwestie musiały zostać wyjaśnione), zostałem wybrany wójtem. W ostatnim momencie przed głosowaniem pan Myszkowski wycofał swoją kandydaturę.

A co mnie skłoniło? Początkowo nie chciałem kandydować, bo wiedziałem, że to będzie ogromna praca, ale nie pracy się obawiałem, tylko tego, że „stare” jeszcze całkowicie nie poległo i zwolennicy poprzedniego ustroju będą przeszkadzali.

Ostatecznie przekonał mnie mój nieżyjący już przyjaciel Zbyszek Jakubowski, weterynarz. Z racji wykonywanego zawodu znał doskonale teren, oczekiwania i problemy ludzi. Zresztą sam został wybrany radnym pierwszej kadencji. Niejeden wieczór przesiadaliśmy dyskutując na temat tego, co się w Polsce dzieje i jakie muszą nastąpić zmiany. Ale Zbyszek przekonał mnie jednym zadaniem, jednym pytaniem: „Czy Tobie na tej Polsce już naprawdę nie zależy?”. Wtedy zgodziłem się kandydować.

**Jaka była sytuacja w gminie po objęciu przez Pana funkcji wójta? Jakie były najpilniejsze**



**i najważniejsze zadania do zrealizowania na początku Pańskiej pracy samorządowej?**

Gdy następnego dnia po wyborze przyszedłem do pracy, usiedliśmy razem z Tadeuszem Bigusem, ówczesnym przewodniczącym rady (człowiekiem o silnej osobowości) i zaczęliśmy zastanawiać się, za co zabrać się w pierwszej kolejności. Wyzwań było bardzo wiele, a i oczekiwania mieszkańców ogromne.

Muszę powiedzieć z całym szacunkiem do tych naszych obywateli sprzed 30 lat, że odczuwaliliśmy na każdym kroku ich sympatię i przychylność. Chcieli zmian, bo mieli dosyć siermiężnego ustroju PRL, ale doskonale też rozumieli, że pewnych rzeczy nie da się od razu zrobić. Ta sympatia i przychylność mieszkańców sprawiła, że nie zwątpiliśmy. Rada liczyła wtedy aż 26 osób, wybranych przez mieszkańców gminy, gdzie większość, czyli 18 osób, mnie popierało – byli to radni popierani przez Komitet Obywatelski – a 8 osób stanowili w większości radni doskonale pamiętający czasy PRL, którym zmiany były nie w smak. Wielu ludziom związanym bezpośrednio z naczelnikiem bardzo dobrze się żyło, ale jak to mówią starzy Kaszubi: „cos sã Źrwało”.

Gmina była bardzo zadłużona, głównie z powodu oświaty, ale nie wynikało to ze złej polityki naczelnika, tylko taki był wówczas system. Budżet gminy na tamte pieniądze, czyli przed denominacją, wynosił niespełna 12 milionów złotych, gdzie średnia pensja urzędnicza oscylowała w okolicach 2,5 tysiąca złotych. Tak ogromne zadłużenie wzięło się stąd, że gmina zaciągała kredyt na wypłatę pensji dla nauczycieli i pracowników oświaty, a ten kredyt był później w mniejszym lub większym stopniu refinansowany przez wojewodę. Zadłużenie gminy wynosiło nieco więcej aniżeli jej budżet. I z tego poziomu trzeba było startować.

Dobrze się stało, że na fali zmian wojewodą został wybrany pan Maciej Płażyński – w tamtym czasie wojewoda gdański, bo dopiero w 1998 r. miał miejsce nowy podział administracyjny, w wyniku którego powstało województwo pomorskie.

Zaprosiliśmy pana Macieja Płażyńskiego do Sierakowic, przedstawiliśmy mu nasz problem. Bardzo szybko zadziałał w ministerstwie i znalazły się środki na spłatenie zaległości. Wtedy mogliśmy zacząć gospodarować.

Kolejną sprawą było poznanie zakresu obowiązków poszczególnych pracowników urzędu. Na dwa miesiące wprowadziliśmy zeszyty i każdy pracownik codziennie notował, co zrobił, ile wydał decyzji itp. No i okazało się, że co najmniej 11 etatów było niepotrzebnych, żeby nie powiedzieć fikcyjnych. W sukurs przyszła – o czym mało kto pamięta – ustawa o pracownikach samorządowych. Ówczesny ustawodawca bardzo rozsądnie przewidział, że nowo wybrany wójt, burmistrz czy prezydent miasta, nic nie zrobi, jeśli nie będzie miał za sobą ludzi. A u nas właśnie w tej jedenastce byli ludzie, którzy czuli na plecach oddech czasu i nie rokowali dobrej współpracy. Ta ustawa, bardzo mądra, co często przypominam innym kolegom samorządowcom, powodowała, że z końcem września 1990 r. wygasł stosunek pracy z wszystkimi pracownikami. Wójt czy burmistrz mógł, ale nie musiał nawiązać nowego stosunku pracy z pracownikami. Ta ustawa dawała swobodę.

Po przeanalizowaniu zeszytów zauważyliśmy również pewne niesprzyjające ruchy niektórych pracowników, więc z jedenastoma osobami nie przedłużyliśmy stosunku pracy. Nie było nawet konieczności wręczania wypowiedzenia. W dwóch czy trzech przypadkach spotkaliśmy się w sądzie pracy, ale na pierwszej rozprawie wszystko upadało, bo zwolnienie wynikało z mocy ustawy. No i z tym momentem zaczęliśmy realizację zadań. Załoga była dobra, na tych ludziach można było polegać i stawiać przed nimi nowe zadania i wyzwania.

### **Jakie były pierwsze zrealizowane zadania inwestycyjne?**

Zaczęliśmy z nowym rokiem, czyli w 1991 r. W tej chwili nie pamiętamy o wodociągach, a w tamtym czasie byliśmy jedną z gmin z lepiej rozłożoną instalacją wodociągową (czyli w około siedemdziesięciu procentach), ale nadal 30 procent ludzi nie miało wody w swoich domach. Priorytetem stało się więc budowanie sieci wodociągowej tam, gdzie jeszcze jej nie było.

Poza tym dostrzegaliśmy niedoinwestowanie oświaty. Stan niektórych budynków szkolnych był fatalny: brak toalet wewnątrz, ciasnota w klasach, spadające na głowę dachówki, o salach gimnastycznych

nikt nie marzył. Co prawda szkoły dopiero dwa lata później na mocy ustawy mogły zostać przekazane gminom, ale samorządy mogły przejąć je wcześniej. I w kwietniu 1992 r., z pełną świadomością następstw tego kroku, się zdecydowaliśmy, chociaż wiedzieliśmy, że inwestycje oświatowe będziemy non stop realizować. I tak się dzieje do tej pory. Do tego dochodzi nasza gminna demografia, która stawia kolejne wyzwania.

No i drogi. Mieszkańcy zawsze oczekiwali lepszych dróg. Słynna inwestycja – do tej pory podają ją jako przykład współdziałania i współpracy mieszkańców z samorządem – droga z Gowidlina do Starej Huty, budowana w trzech etapach, od krzyża do krzyża. Gmina dała materiał, zwrot kosztów paliwa, inspektora nadzoru i w ciągu trzech lat powstała droga o długości 4,5 km. I takie postawiliśmy priorytety: tam, gdzie mieszkańcy sami się zaangażują, w pierwszym rzędzie realizujemy inwestycje. W nawale wielu potrzeb ten argument zaczął przemawiać do ludzi, którzy zrozumieli, że często jest to jedyny sposób, aby mieć wodociąg czy drogę, aczkolwiek musieliśmy wprowadzić gradację potrzeb. Najważniejsza jest woda – niezbędna do życia, po drugie – oświata, po trzecie – drogi budowane (tam, gdzie można) przy udziale mieszkańców.

### **Jak ocenia Pan pierwszą kadencję?**

Udało się nadspodziewanie dużo zrobić. A to dlatego, że przychylność mieszkańców i chęć współrealizowania była wielka. Jeżeli chodzi o współpracę z radnymi, to ci, którzy na początku byli w opozycji, zmienili zdanie. Pokazuje to chociażby głosowanie nad absolutorium, czyli coroczna ocena i akceptacja wykonania budżetu. Po roku tylko dwóch z ośmiu radnych było przeciwnych, a w kolejnym roku wszyscy byli za. To już był jeden samorząd i doskonale się ułożyło w kwestii wzajemnego zrozumienia.

Zaczęliśmy też szukać środków na realizację zadań i inwestycji. Nie byliśmy wtedy krajem unijnym, więc możliwości było mniej. Ale były fundacje, np. słynna Fundacja Prymasowska w Warszawie, dysponująca funduszami przekazywanymi przez Polonię zagraniczną, gdzie kilkakrotnie zwróciłem się z prośbą o środki na budowę wodociągów.

Pod koniec pierwszej kadencji udało się wprowadzić znaczną telefonizację gminy. Na początku lat 90. było tylko nieco ponad sto numerów, czyli telefonów, na całą gminę, a później ta liczba znacznie wzrosła. Poczta Polska, która w tamtym czasie zajmowała się telefonizacją, zainstalowała w placówkach w Kartuzach i Sierakowicach urządzenie firmy Pentaconta, które pozwalało na znaczne zwiększenie liczby linii telefonicznych, ale ważne było też położenie kabli, w co zaangażowali się mieszkańcy. Wtedy –





oprócz niektórych wojskowych z NATO – nikt nie słyszał o telefonach komórkowych. Szczytem marzeń było mieć telefon w domu.

### **Jak przystąpienie Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. wpłynęło na funkcjonowanie samorządów?**

To był kolejny plan Marshalla. Zastrzyk potężnych środków finansowych możliwych do pozyskania przy spełnieniu określonych wymagań. Środki unijne pozwoliły nam, i chyba wszystkim samorządom w całej Polsce, odbić się od dna, od wielu codziennych kłopotów. To był potężny strumień pieniędzy, dzięki którym można było stawiać przed sobą jeszcze bardziej ambitne działania. Jako przykład można tu podać nasz projekt kanalizacyjny realizowany wspólnie z gminą Sulęczyno. To jest do tej pory największy w Polsce projekt zrealizowany na obszarach wiejskich, co podkreślam przy każdej okazji.

Przez te wszystkie lata pozyskaliśmy środki na różnego rodzaju inwestycje: drogowe, oświatowe (dwa gimnazja – w Sierakowicach i Gowidlinie, sześć sal gimnastycznych), na ośrodki zdrowia, budynek urzędu gminy, no i zabytkowy kościółek. Zwłaszcza tej ostatniej inwestycji nie musieliśmy realizować, ale chcieliśmy. Rola samorządu nie polega wyłącznie na zaspokajaniu potrzeb bytowych mieszkańców, jak wodociągi, kanalizacja, telefon, drogi, szkoły, ale też musi czasami być coś dla sfery duchowej. A ten kościółek jest elementem matecznej parafii św. Marcina, gdzie większość z nas była chrzczona, przystępowała do pierwszej komunii, uczestniczyliśmy w mszach pogrzebowych naszych najbliższych. Dzięki środkom unijnym udało nam się ocalić ten zabytek, a parafia miała otwartą drogę do rozbudowy świątyni. Do tego doszedł parking przy ulicy Słupskiej jako infrastruktura towarzysząca. Wszystko przy 85% dofinansowaniu. W tym roku gmina oddała kościółek parafii, bo miejsce kościoła jest przy parafii. Wywiązaliśmy się ze swoich wcześniejszych obietnic. Po prostu gmina zrobiła swoje.

### **Którą kadencję uważa Pan za najbardziej owocną?**

Trudno powiedzieć, bo programy unijne, z których gmina korzysta, mają swój żywot. Są to cykle siedmioletnie. Samorządy startują do konkursu i jeśli wniosek jest poprawny i spełnia wszystkie wymagania, to otrzymują dofinansowanie.

Tych środków było wiele, chętnych gmin też co roku było dużo, ale nie każdy otrzymał dofinansowanie. Mieliśmy to szczęście, że w znakomitej większości otrzymywaliśmy środki, m.in. dlatego, że mamy bardzo dobrze przygotowaną kadrę. Jeszcze przed przystąpieniem Polski do Unii starałem się kompletować odpowiednich ludzi, którzy będą potrafili za-

biegać o środki finansowe i to nam się doskonale udało. Mamy bardzo dobrą kadrę.

### **Czy współpraca z belgijską gminą Saint Ghislain pomogła Sierakowicom przygotować się na unijną rzeczywistość?**

Belgia to serce Europy, a Brukselę nazywa się stolicą Europy. Podpatrywaliśmy naszych przyjaciół z Saint Ghislain, a oni uczulali nas na pewne sprawy. I chyba byliśmy pojętym uczniem, bo gdy do nas przyjeżdżali, to ze zdziwieniem otwierali oczy, że udało nam się tyle zrobić. Zaczęliśmy ich już powoli doganiać.

### **Jak przez te wszystkie lata układała się współpraca na linii radni – wójt? Z kim Panu się najlepiej pracowało?**

Ze wszystkimi radnymi. Tak jak wspomniałem wcześniej, na początku pierwszej kadencji współpraca z opozycyjnymi radnymi nie układała się najlepiej, ale to trwało do dwóch lat. Później to już było jedno ciało, jeden samorząd.

Po każdych wyborach przychodzą nowi ludzie, którzy nie mają doświadczenia i wydaje się im, że poprzestawiają wszystko, łącznie z wójtem. Ale rada musi być zespołem, to musi być jedność, racjonalne argumenty, a nie nieprzemyślane obietnice, np. basen w Sierakowicach. No dobrze, ale czy budować basen iłożyć duże pieniądze w jego utrzymanie, czy dać ludziom wodę w kranie? Co jest ważniejsze?

Staram się przekonywać radnych, że powinniśmy iść konsekwentnie, wedle jakiejś koncepcji, jakiegoś planu zrównoważonego rozwoju.

A jedną z osób, z którymi najlepiej mi się współpracowało był Tadeusz Bigus – przewodniczący rady pierwszej kadencji. To człowiek bardzo zaangażowany w kwestie samorządu, o silnej osobowości. Gdyby nie on i jego bezkompromisowa postawa, to nie wiem czy byśmy nie poległ już na początku. Do tej pory to wielki pasjonat samorządu, bardzo nam życzliwy. Niektórych rzeczy się od niego nauczyłem i chociaż przyjąłem inne metody, to w tamtym czasie metody Tadeusza Bigusa były idealne. Był radnym tylko pierwszej kadencji i później często w trudnych momentach bardzo go brakowało.

Wiele także dobrego, szczególnie spokoju, nieśli kolejni przewodniczący rady: Janina Kwiecień, Lechosław Borkowski, Zbigniew Suchta, a obecnie Mirosław Kuczkowski.

### **Czy gmina Sierakowice jest wzorem dla innych samorządów?**

Podobno tak. Wielokrotnie spotkałem się z taką opinią. Mamy swoje rozwiązania, które są podpatrywane przez innych. I nie bronimy tego nikomu. Chcecie to przyjechać, zobaczcie, ulepszcie. My też czasami spoglądamy na ciekawe rozwiązania innych,

które później przerabiamy po swojemu. Na tym polega samorząd.

**Jak Pan ocenia mieszkańców gminy? Czy jesteśmy społeczeństwem obywatelskim chętnym do angażowania się w lokalne sprawy? Jacy byliśmy kiedyś, a jacy jesteśmy dziś?**

Zdecydowanie łatwiej było na starcie: wielka otwartość i przychylność mieszkańców, chęć wspólnego działania, czyli autentycznej pracy społecznej. To nie tylko wspomniana wcześniej budowa drogi z Gowidlina do Starej Huty – pierwsze i największe takie działanie – ale zaangażowanie w budowę wodociągów, telefonizację. Ludzie bardzo chętnie oddawali grunty na drogi czy na inne przedsięwzięcia, nie pytając o zapłatę. Było łatwiej niż ostatnimi czasy.

Niestety, muszę to z bólem serca stwierdzić, że społeczeństwa obywatelskiego jeszcze nie mamy. Może też i wina jest po naszej stronie, że nowej generacji wspólnie z rodzicami i nauczycielami nie wychowaliśmy jak trzeba. W tej chwili życie zdominowane jest gonitwą za pieniądzem i błyskotkami tego świata. Spotykamy się z postawami nieznanymi wcześniej: „a cóż ja z tego będę miał?”; „to należy do gminy”; „ja płacę podatki” itd.

Amerykańskich filmów co niektórzy się naglądali. Ale potęga Ameryki powstała dlatego, że wcześniej całe pokolenia angażowały się, bo mówiono: „Nie pytaj, co twój kraj może zrobić dla ciebie, zapytaj, co ty możesz zrobić dla swojego kraju”. Na tym zbudowano potęgę Ameryki.

Byłbym nieuczciwy, gdybym powiedział, że to dotyczy całego społeczeństwa. Nie. Ale spodziewałem się więcej prospołecznych postaw. Na dzień dzisiejszy jeszcze nie wypracowaliśmy pełnego modelu społeczeństwa obywatelskiego. Jeszcze musimy się dużo nauczyć i wykrzesać z siebie odrobinę dobrej woli i empatii. Nie zbuduje się społeczeństwa obywatelskiego postawami roszczeniowymi. Oczywiście nie jest to obraz całościowy. Kiedyś było łatwiej, bo ludzie bardziej byli spragnieni zmian, a teraz pewne rzeczy stały się normą.

**Czy powołanie samorządów 30 lat temu była dobrą decyzją ówczesnego rządu?**

Przed pierwszymi wyborami tak naprawdę nie wiedzieliśmy, co to jest samorząd. Przyjeżdżały do nas osoby z Gdańska, z Komitetów Obywatelskich: m.in. pani Małgorzata Gładysz, późniejsza pełnomocnik premiera Mazowieckiego ds. kontaktu z samorządami; pan Grzegorz Grzelak, długoletni przewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego, a wcześniej Gdańskiego; pan mecenas Tadeusz Kilian; którzy uczyli nas, czym jest samorządność.

To jest nie tylko zdanie moje, ale wielu anali-

tyków, że to była najbardziej udana reforma wprowadzona w Polsce: oddanie władzy ludziom, którzy wybierają swoich przedstawicieli, bo to mieszkańcy wiedzą najlepiej kogo wybrać. I później rozliczanie – jeśli ktoś się nie sprawdzi, to go nie wybiorą na kolejną kadencję, albo zafundują referendum w trakcie kadencji, bo takie przypadki też się zdarzają.

Jakiś czas temu brałem udział w sympozjum z okazji 30-lecia samorządów. Jeden z prelegentów, specjalista ds. samorządów, przeprowadzał badania w Polsce, Europie i na świecie i mówił, że przez te 30 lat samorząd w Polsce wyrobił sobie wyjątkową markę i jest nazwany przez wielu zagranicznych ekspertów jednym z najlepszych samorządów na świecie. Dlaczego? Bo tu była kontrola mieszkańców i do rady wybierano pasjonatów. Tutaj udało się tych pasjonatów w znakomitej większości wyłonić i są to ludzie, którzy potrafią, chcą i szybko przekuwają nowe wyzwania w sukces.

Te 30 lat funkcjonowania samorządów to także skok cywilizacyjny. Jesteśmy w zupełnie innym miejscu. Jesteśmy całkiem innym krajem, całkiem inną gminą niż 30 lat temu.

Byleby ludzie zechcieli bardziej prospołecznie działać. Tu chodzi także o akceptowanie tego, co się już ma i pójście razem do przodu, stawianie sobie nowych celów i realizowanie ich.

Kiedy w 1918 r. polskie państwo odrodziło się po 123 latach niewoli, było zlepkim po trzech zaborach, z różnym systemem prawnym, oświatowym, metrycznym, monetarnym i jeszcze kilku innymi systemami. Scalenie tego na powrót w jedno państwo było cudem. Druga Rzeczpospolita bardzo szybko i z dużymi sukcesami parła do przodu i gdyby nie wybuch II wojny w 1939 r., to w ciągu zaledwie czterech lat bylibyśmy na poziomie krajów takich jak Dania czy Szwecja. A teraz naszym marzeniem jest dogonić kraje unijne. Dobrnęliśmy do „ogona” dawnej Unii czyli Portugalii, a naszym marzeniem jest dogonić kraje unijne. Dobrnęliśmy do „ogona” dawnej Unii czyli Portugalii, a naszym marzeniem jest dogonić Hiszpanię, ale minie jeszcze sporo lat zanim to nastąpi. A jeśli będzie takie skłócenie i podzielenie kraju, jak obecnie, to nigdy nie dogonimy krajów unijnych. Obserwując to, co się dzieje od kilku lat, można odnieść wrażenie, jakbyśmy w dwóch państwach żyli. Jesteśmy jak dwa plemiona, niepotrafiące się porozumieć, chociaż mówiące jednym językiem, tej samej wiary i tych samych podobno wartości. Nad tym boleję. Jestem samorządowcem i patrzę na to co się dzieje w kraju przez pryzmat samorządu, czyli tego, co się dla lokalnego środowiska robi. Jeśli nadal będzie takie skłócenie, dalsze dzielenie bez prób łączenia, to ja źle





widzę przyszłość. Byliśmy na bardzo dobrej drodze, ale czy jesteśmy nadal – nie wiem? To skłócenie powoduje, że niestety wskazuje się nas (do niedawna kraj sukcesu) palcami, a to boli.

### **Jakie wyzwania stoją przed sierakowickim samorządem w najbliższej przyszłości?**

Jesteśmy na końcowym etapie realizacji budowy obiektu do przetwarzania osadu z oczyszczalni ścieków. W tej chwili instalowane są maszyny i urządzenia, a później przez cztery miesiące będzie etap próbny, sprawdzający funkcjonowanie tej fabryczki. Tam będzie produkowany nawóz.

Cieszę się, że w ubiegłym roku, po siedmiu latach starań, dotarł do Sierakowic gaz. Co prawda gmina nie jest inwestorem, ale była siłą sprawczą namawiającą PGNiG do doprowadzenia sieci gazowej do Sierakowic. Są plany przedłużenia sieci także w kierunku Gowidlina. Widzę, że jest bardzo duże zainteresowanie mieszkańców przyłączeniem do gazu. I o to chodziło. Warto pamiętać, że uzyskujemy efekt ekologiczny, ponieważ w Sierakowicach już od kilkunastu lat mamy do czynienia ze zjawiskiem smogu.

Pierwszym budynkiem użyteczności publicznej podłączonym do sieci gazowej jest dworzec, kolejne będą obie szkoły podstawowe w Sierakowicach, docelowo także budynek urzędu i ośrodek zdrowia.

No a drugim takim istotnym dla naszej gminy elementem (bo resztę już mamy: wodę, kanalizację, szkoły na bieżąco są rozbudowywane i modernizowane, podobnie z drogami) jest linia kolejowa z Kartuz, będąca przedłużeniem Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. Mając gaz, i w przyszłości kolej, będziemy gminą na standardy europejskie.

Linia kolejowa pozwoli nam spać nasze zamierzenia. Nie wiem czy rewitalizacja linii Kartuzy – Sierakowice będzie możliwa w tej kadencji, to nie zależy od nas. Inwestorem jest PKP PLK. Ze swojej części zobowiązań gmina się wywiązała – dworzec kolejowy został wyremontowany, a przy nim powstał parking.

Projekt rewitalizacji linii kolejowej Kartuzy – Sierakowice – Lębork jest na liście inwestycji kolejowych przeznaczonych do realizacji, chociaż początkowo był poza listą, a później trafił na listę rezerwową. To będzie inwestycja PKP PLK z zaangażowaniem środków unijnych.

Nigdy niekończącym się tematem są drogi. Gminnych dróg mamy w sumie ponad 240 km i tu jest roboty dla co najmniej trzech czy czterech wójtów po mnie (i to z tak długim stażem pracy w samorządzie jak mój). Staramy się budować i remontować drogi tam, gdzie są tereny zabudowane, aby poprawić bezpieczeństwo mieszkańców, ale też zadbać o wygodę

i estetykę. Muszę tutaj zaakcentować, że nasi mieszkańcy, szczególnie panie, bardzo dbają o swoje obejścia i przydomowe ogródki. Widzę to zaangażowanie i bardzo to pochwalam.

### **Jak obecna sytuacja związana z koronawirusem wpływa na funkcjonowanie samorządu?**

Nasz urząd nie przestał pracować, ale część pracowników przez pewien czas pracowała zdalnie, a dostęp do urzędu był czasowo ograniczony. A jeżeli chodzi o zadania inwestycyjne, to realizują się zgodnie z planem. W trakcie pandemii rozstrzygnęliśmy kilka przetargów – m.in. na budowę stadionu lekkoatletycznego, kolejny etap trasy pieszo-rowerowej w Kawlach, a także budowę dróg dofinansowanych z Funduszu Dróg Samorządowych. Jest to inwestycja dwuletnia – w tej chwili realizujemy pakiet dróg w Gowidlinie, a w przyszłym roku w Sierakowicach. Poza tym przygotowujemy projekty, bo mamy do wybudowania cztery sale gimnastyczne: w Załakowie, Mojuszu, Jelonku, Łyśniewie. Cały czas jest coś do zrobienia.

### **Praca dla ludzi to wielkie wyzwanie i odpowiedzialność. Czy po trzydziestu latach nie czuje Pan wypalenia zawodowego?**

Przychodzą takie momenty, że jestem zmęczony, ale jeśli coś się uda, to daje takiego – jak to mówią młodzi – „powera”, taki wiatr w żagle, że zapomina się o trudnościach. Stawiamy sobie coraz ambitniejsze cele, bo podstawowe potrzeby są zrealizowane.

### **Jest Pan bardzo zapracowanym człowiekiem, oddanym gminie, ale czy mimo to znajduje Pan czas na jakieś hobby? Jak spędza Pan wolny czas? Czytanie? Jazda na rowerze?**

Odkładam realizację swoich hobbystycznych spraw na termin późniejszy, natomiast mnie bardzo interesuje historia, szczególnie ta dotycząca Polski okresu międzywojennego, chociaż z wykształcenia jestem geografem. Jak już wcześniej powiedziałem, jestem pod wrażeniem osiągnięć tego młodego państwa powstałego z niebytu. W tej tematyce się rozczytuję.

Lubię jeździć po gminie, a to porozmawiać z rolnikiem, a to z rzemieślnikiem, a to jeszcze z kimś innym. Przy okazji posłuchać o problemach lokalnych społeczności. Lubię zaglądać na budowy aktualnie realizowanych inwestycji, rozmawiać z majstrami.

Ta praca jest bez wątpienia kosztem rodziny, ale mam bardzo wyrozumiałą żonę, która sama jest urzędnikiem w sąsiedniej gminie (w Stężycy) i to rozumie.

### **Gratuluje jubileuszu pracy i życzę dalszych sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym.**

**Dziękuję za rozmowę.**

## Gmina Sierakowice otrzyma dodatkowe środki na „burzówkę”

Trzeciego czerwca w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kartuzach zostały podpisane aneksy zwiększające wartość dofinansowania do projektów związanych z ochroną środowiska, realizowanych przez pomorskie gminy. Dodatkowe środki pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020.

Na budowę kanalizacji deszczowej, zbiorniki retencyjne i ograniczenie zagrożeń powodziowych w całym regionie samorząd województwa przeznaczył już ponad 133 ml zł, jednak środków z RPO Województwa Pomorskiego będzie więcej. Dodatkowe 11 mln zł otrzymają samorządy z Kartuz, Kościerzyny, Sierakowic, Bytowa, Pruszcza Gdańskiego i Chojnic.

Aneksy z przedstawicielami gmin podpisał Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. Podczas uroczystości wręczone zostały symboliczne czekiki pamiątkowe z informacją o zwiększeniu dofinansowania unijnego.

– Dodatkowe środki, na które dziś podpisujemy aneksy, pochodzą z przesunięcia z innego działania – wyjaśnił Mieczysław Struk. – Inwestycje związane z ochroną środowiska i bezpieczeństwem powodziowym są bardzo istotne, dlatego decyzją Zarządu Województwa Pomorskiego skierowaliśmy je tu, gdzie były bardzo potrzebne. W ciężkich dla samorządów czasach ta kwota będzie istotnym wsparciem dla ich budżetów – dodał marszałek.

Realizowane projekty znacząco poprawią bezpieczeństwo powodziowe pomorskich miast i gmin.



– Klimat się zmienia, nawalne deszcze, powodujące lokalne powodzie i podtopienia występują coraz częściej. Musimy temu przeciwdziałać. Jednocześnie wodę z takich opadów będzie można magazynować w zbiornikach retencyjnych. Same zbiorniki zwiększą również atrakcyjność okolicy. Mogą tam powstać np. miejsca odpoczynku czy spotkań okolicznych mieszkańców – powiedział Mieczysław Struk

Gmina Sierakowice na projekt pn. „Rozbudowa i przebudowa systemu odbioru, odprowadzania i oczyszczania wód opadowych i roztopowych wraz z budową zbiorników retencyjnych w miejscowości Sierakowice” otrzyma dodatkowo kwotę 664 294,39 zł. Celem projektu, którego realizacja zakończyła się we wrześniu 2019 r. było wzmocnienie odporności Sierakowic na zagrożenia naturalne, takie jak powódź czy susze. Projekt realizowany był w miejscowości Sierakowice. Zakres inwestycji w obrębie ul.: Lęborskiej, Legionów, Dworcowej, Ks. B. Łosińskiego (teren Ołtarza Papieskiego) obejmował przebudowę i budowę sieci kanalizacji deszczowej o łącznej dł. 2 029,30 m z uzbrojeniem: osadniki wirowe jednokomorowe (2 komplety) oraz separator koalescencyjny w komorze (2 komplety), 2 zbiorniki retencyjne o poj.: 3 300 m<sup>3</sup> i 9 100 m<sup>3</sup>, a także budowę i przebudowę kolektora kanalizacji deszczowej w obszarze kolejowym i gruncie Skarbu Państwa o łącznej dł. 183,5 m. Retencyjność kolektora na terenie Ołtarza Papieskiego wynosi 788 m<sup>3</sup>. Pojemność obiektów małej retencji wynosi 13 188 m<sup>3</sup>, długość wybudowanej sieci kanalizacji deszczowej – 0,72 km, długość przebudowanej sieci kanalizacji deszczowej – 1,48 km, dzięki czemu korzyści ze środków ochrony przeciwpowodziowej odnosi 2 227 mieszkańców.

Oprac. AK/źródło: [www.rpo.pomorskie.eu](http://www.rpo.pomorskie.eu);  
[www.pomorskie.eu](http://www.pomorskie.eu)  
Foto: P. Smoliński / Urząd Marszałkowski



**WYDIERŻAWIMY DZIAŁKI  
POD ELEKTROWNIĘ SŁONECZNĄ!**

CZYN SZ DZIERŻAWY OD 8 TYS/HA/ROK

tel. 698 008 480

[www.arenella.pl](http://www.arenella.pl)



## Podpisano umowę na modernizację budynku dla siedziby nowo powstającego Oddziału Zamiejscowego Wydziału Komunikacji w Sierakowicach

Dziewiątego czerwca 2020 r. starosta kartuski Bogdan Łapa oraz wicestarosta Piotr Fikus w imieniu Zarządu Powiatu Kartuskiego podpisali umowę na roboty budowlane w budynku przy ulicy Brzozowej w Sierakowicach, przeznaczonego na Oddział Zamiejscowy Wydziału Komunikacji. Wykonawcą jest Andrzej Dzienisz, właściciel firmy Usługi Ogólnobudowlane z Borzestowskiej Huty.

Inwestycja polega na adaptacji istniejącego budynku, stanowiącego dawną portiernię Zarządu Dróg Powiatowych, położoną przy ul. Brzozowej w Sierakowicach, na ośrodek zamiejscowy Wydziału Komunikacji. To kolejny etap działań podejmowanych przez Zarząd Powiatu Kartuskiego, które mają na celu usprawnienie funkcjonowania tego wydziału. Głównym zamierzeniem przedsięwzięcia jest zwiększenie dostępności oraz podniesienie jakości świadczonych usług, przede wszystkim dla mieszkańców Gminy Sierakowice, będących klientami Wydziału Komunikacji.

Projekt zakłada rozbudowanie budynku do sześciu pomieszczeń, z których największe przeznaczone zostanie do obsługi interesantów. Poprawiona zostanie estetyka i forma architektoniczna obiektu.



Wartość przedmiotu umowy wynosi 390 671,27 zł brutto.

Inwestycja Powiatu Kartuskiego zostanie zrealizowana przy udziale środków Gminy Sierakowice, która na ten cel przekazała pomoc finansową w wysokości 265 000 zł.

Zakończenie robót budowlanych w ramach umowy planowane jest na I kwartał przyszłego roku.

Źródło: [www.kartuskipowiat.com.pl](http://www.kartuskipowiat.com.pl)



# LUARKO TRANS

601 96 11 11, 601 99 77 66

**Bezpieczeństwo**  
Nasi wykwalifikowani kierowcy zadbają o to, by dotarli Państwo bezpiecznie do celu.

**Komfort**  
Nowe, bogato wyposażone pojazdy sprawiają, że podróż upłynie w komfortowych warunkach i będzie czystą przyjemnością.

**Dobra cena**  
Oferujemy bardzo konkurencyjne ceny przejazdu. Zadzwoń i sprawdź!

**PRZEWÓZ OSÓB  
NIEMCY • DANIA**

83-340 Sierakowice, ul. Kościarska 21  
[biuro@luarkotrans.pl](mailto:biuro@luarkotrans.pl)



[www.luarkotrans.pl](http://www.luarkotrans.pl)

## Planowane prace konserwatorskie w zabytkowym kościele

W kwietniowym numerze „Wiadomości Sierakowickich” informowaliśmy o powrocie drewnianego zabytkowego kościoła pod zarząd parafii p.w. św. Marcina w Sierakowicach. W ślad za decyzją radnych, 1 kwietnia nastąpiło podpisanie aktu notarialnego pomiędzy wójtem Tadeuszem Kobielą a proboszczem parafii – ks. Tadeuszem Knutem.



*Podpisanie aktu darowizny przez ks. Tadeusza Knuta i wójta Tadeusza Kobielę w obecności notariusza  
(foto: Zbigniew Fularczyk)*

I chociaż nowym gospodarzem obiektu jest parafia, to kościół jako zabytek nadal będzie dostępny dla zwiedzających (szczegóły w ramce poniżej). Ponadto parafia zadeklarowała udostępnienie kościoła Gminie, a konkretnie Gminnemu Ośrodkowi Kultury, do organizacji co najmniej 15 wydarzeń kulturalnych rocznie, takich jak: koncerty, wystawy, konferencje czy spotkania. W zamian Gmina zobowiązała się do poniesienia kosztów związanych z ubezpieczeniem majątkowym świątyni.

Prace związane z przeniesieniem i rekonstrukcją jedyne w naszej gminie zabytku rozpoczęły się 10 lat temu. Budulec, z którego został wykonany, czyli drewno, wymaga regularnych zabiegów pielęgnacyjnych chroniących zarówno przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, jak i przed owadami i mikroorganizmami.

W związku z tym ks. proboszcz Tadeusz Knut zlecił ocenę stanu technicznego obiektu i przygotowanie programu prac konserwatorskich, które mają na celu zatrzymanie procesów destrukcyjnych, a także podniesienie walorów estetycznych drewnianego kościoła.

Okazuje się, że stan techniczny poszczególnych elementów kościoła jest zróżnicowany – głównie średni, miejscami zły. Przy przenosinach i rekonstrukcji zabytku popełniono kilka błędów technicznych, będących przyczyną obecnych zniszczeń,

np. do pokrycia dachu użyto słabo wysezonowanego, wilgotnego gontu, co objawia się paczeniem kształtek i nieszczelnością pokrycia. Z tego powodu pojawiły się zawilgocenia i przecieki na poddaszu kościoła.

Prac konserwatorskich wymaga nie tylko dach, ale także elewacja oraz ramy okienne, drzwi, warstwa izolująca cokołu świątyni oraz system odprowadzający deszczówkę.

Kolejnym zadaniem, jakie zamierza zrealizować ks. proboszcz Tadeusz Knut jest projekt rekonstrukcji drewnianych ławek, które swoim wyglądem mają nawiązywać do pierwotnego wystroju kościoła. Od momentu rekonstrukcji świątyni za siedziska uczestnikom wydarzeń kulturalnych i nabożeństw służą współczesne drewniane krzesła, które nie pasują do historycznych elementów zabytkowego wnętrza. Ławki mają zostać zrekonstruowane na podstawie archiwalnych fotografii z 1978 r. oraz informacji uzyskanych od mieszkańców.

Zaplanowane prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne mają na celu zachowanie zabytkowego kościoła w jak najlepszej kondycji przez kolejne lata dla następnych pokoleń mieszkańców gminy i odwiedzających nasz region turystów.

AK



Drewniany Zabytkowy Kościół  
dostępny dla zwiedzających  
w okresie od 1 maja do 30 września  
od poniedziałku do piątku  
w godz. 15.00-18.00  
oraz dodatkowo w lipcu i sierpniu  
w niedziele w godz. 12.00-19.00.





## Nasi przedsiębiorcy

Gmina Sierakowice „stoi przedsiębiorczością”, o tym wiedzą wszyscy z bliższej i dalszej okolicy. Pracujący tu rzemieślnicy i inne samodzielne podmioty gospodarcze znane były od bardzo dawna, obecni właściciele firm są już niejednokrotnie kolejnym pokoleniem z wielu działających przed nimi. Całkiem sporo można znaleźć biznesów kultywujących rodzinne tradycje, prowadzących tę samą działalność jak ich ojcowie i dziadowie. Ta przedsiębiorczość była znana szeroko i tak ugruntowana, że wspominał też o niej Aleksander Majkowski w najważniejszej kaszubskiej powieści *Žěcé i przigòdë Remùsa, pisząc: Czej dzysészé pòkòleniè jesz chòdżëło na dzecynnëch nòżkach, chtëż tej na Kaszëbach nie znòł Remùsa? Na sztòlt tegò smiecocha, chtërnégò zëma wënkò na ùlëczczy wsów i miasteczk, kanł òn kòżdą razą w przedednie jòrmarkù, òdpùstu abò i wiòldżégò swiàta miedżë lëdztwà [...] Znalë Remùsa òbëdwië Stãżëce: Królewskò i Szlacheckò, pò òbù brzegach Reduni ùsadlë, tak, że jich chãdodżë bùdinczi, czerwioné, z ceglë, szarozelonawi w srąb, jak w zwiercadle szklą sã w ji wòdach.*

*Znalë jegò i Serakòjce, wies glównò Czëstëch Pól a przë tim przemëslnò i pełnò žëcò...*

Na szczególną uwagę wśród słów wziętych z powieści zasługują te mówiące o *przemysłności* Sierakowic. Słownikowe znaczenie słowa *przemysłny* brzmi *mający wiele sprytu*, pomysłowy. Używając tego słowa Majkowski miał zapewne na uwadze przedsiębiorczość i pomysłowość mieszkańców Sierakowic i okolic, którzy w trudnych czasach przełomu XIX i XX stulecia (jeszcze w okresie zaborów), a także trudnych realiach życia na pograniczu w dwudziestolecie międzywojennym (w czasach II Rzeczypospolitej) umieli doskonale krzątać się wokół swoich spraw, zakładać przedsiębiorstwa, prowadzić hodowlę i handel. Aleksander Majkowski, jako lekarz powiatowy, na pewno niejednokrotnie odwiedzał swoich chorych w obrębie Sierakowic, stąd doskonała znajomość terenu i panujących w nim stosunków.

Okolicznością bezpośrednio sprzyjającą biznesowi i handlowi była bardzo dobra lokalizacja Sierakowic, położonych na przecięciu ważnych szlaków komunikacyjnych: południowego (prowadzącego z Kościerzyny i z południa Rejencji); północnego (do Łęborka, zw. Lauenburgerstrasse, który potem łączył się w okolicach Łeby z traktem wschodnim, prowadzącym z Gdańska, będącego stolicą prowincji i Rejencji) oraz zachodniego (wiodącego do Słupska przez Żukowo, Kartuzy, Sierakowice, Gowidlino, zw. Stol-

penstrasse).

Kolejnym wyznacznikiem rozwoju były też licznie przecinające Sierakowice drogi lokalne, a przede wszystkim działająca od 1905 roku linia kolejowa. Ten układ komunikacyjny spowodował ożywiony ruch gospodarczy, można było transportować produkty, wyroby, zamawiać surowce, przekazywać informacje, szybko łączyć się z administracją. W ten oto sposób przed pierwszą wojną światową Sierakowice szybko stały się ważnym ośrodkiem produkcyjno-handlowym. Część produkcji zbywano podczas targów. Po 1880 roku targi takowe odbywały się w Sierakowicach w każdą sobotę. Sporo było też rzemieślników. Pracujące w 1914 roku warsztaty i przedsiębiorstwa wymienia Andrzej Romanow w publikacji „Dzieje Gminy Sierakowice”: w samych Sierakowicach – 4 kuźnie, 4 warsztaty szewskie, 5 krawców, zegarmistrz, fryzjer, 4 piekarnie, tartak z parowo-elektrycznym napędem i warsztat studniarsko-wiertniczy; dla Sierakowic i okolicy pracowało: dziesięć sklepów i kramów spożywczo-kolonialnych, 4 tekstylne, 4 z artykułami budowlanymi i żelaznymi, sklep rowerowy, siodlarsko-rymarski, papierniczy z księgarnią i dewocjonaliami, 4 sklepy rzeźnicze, drogeria „Pod Lwem”, pracownia i sklep modniarski; w samym Gowidlinie pracowały m.in. 3 sklepy spożywczo-kolonialne i piekarnia, 3 kowali, 4 krawców, 2 szewcy i stolarz. Dla zbycia rozwijającej się produkcji hodowlanej organizowano oprócz zwykłych cotygodniowych targów dodatkowe targi zwierzęce. Od lat 70-tych XIX wieku takowe odbywały się cztery razy w roku w Sierakowicach i dwa w oddzielnych terminach w Gowidlinie.

W czasach II Rzeczypospolitej (w latach 1920-1939) kraj borykał się z ogromnymi kłopotami gospodarczymi, które dotyczyły też sierakowickiej przedsiębiorczości. Mimo dogodnej lokalizacji i połączenia kolejowego tutejsi producenci skarżyli się na kłopoty ze zbytem produkcji i towarów. Nie pomogły nawet dodatkowo przyznane terminy jarmarków. Reforma złotego z 1924 roku wygenerowała wielki kryzys gospodarczy, który dotknął także miejscowych producentów i przedsiębiorców. Trochę trwało, zanim sytuacja gospodarcza się ustabilizowała, ale w Sierakowicach nadal funkcjonowały (jak podaje Józef Klasa na łamach Wiadomości Sierakowickich z 2003 roku): 2 kuźnie, 1 punkt usług transportowych, 1 punkt lutowniczy, 1 punkt skupu trzody chlewnej, 1 rozlewnia piwa i napojów gazowanych, 1 lekarz, 1 drogeria, 1 sklep tytoniowy, 6 szewców, 8 sklepów spożyw-

czych, 4 piekarnie, 5 restauracji, 3 sale środowiskowe, 2 sklepy mięsne, 1 sklep meblowy, 6 sklepów tekstylnych, 1 apteka, 1 punkt wymiany zboża na mąkę, 3 sklepy piekarnicze, 2 sklepy z żelazem, 2 ubojnie, 2 masarnie, 1 badacz mięsa, 1 fryzjer, 4 stolarnie, 1 tartak, 1 zakład rymarsko-tapicerski, 1 sklep papierniczy, 1 zegarmistrz, 1 sklep kapeluszowy, 1 zakład bednarski, 1 zakład studniarski, 1 punkt napraw sprzętu radiowego, 2 kawiarnie. Porównując te dane z liczbami z drugiej połowy XIX wieku widać wyraźnie wzrost ilości podmiotów, ale też i ich znacznie zwiększoną różnorodność.

Po II wojnie światowej, w realiach Polski Ludowej, początkowo dążono do tworzenia spółdzielczego modelu funkcjonowania gospodarki, to był oczywiście poważny zamach na prywatne formy własności. W połowie lat pięćdziesiątych próbowano także uspołdzielczyć rzemiosło, nie powiodło się to jednak na taką skalę, jak w branży rolniczej i handlowej. Szacuje się, że w powiecie kartuskim do 1956 roku takie uspołdzielczenie rzemiosła osiągnęło zaledwie poziom 13,3%, w Sierakowicach mogło to być znacznie mniej. Po „odwilży” z 1956 roku znowu zaczęto notować szybki wzrost liczby prywatnych zakładów. Eugeniusz Koko, opracowujący dzieje gminy Sierakowice w okresie Polski Ludowej, wyszacował na podstawie źródeł, że w 1975 roku działały w gminie 93 prywatne warsztaty, a pozostałe funkcjonowały w ramach Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych oraz Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W końcówce 1984 roku w gminie funkcjonowało już 130 warsztatów (co oznacza dalszy wzrost ich liczebności), jak też zwiększył się wachlarz usług o te związane z przemianami cywilizacyjnymi, np. blacharstwo, instalatorstwo elektryczne, mechanika pojazdowa, wytwórnia śrub i elementów złącznych, maglownia, wytwórnia galanterii. Niestety w latach 1984-1987 nastąpił regres i liczba podmiotów zmniejszyła się do 127.

Dziś, w roku 2020, liczba wpisów w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG) na terenie gminy wynosi 1444, to naprawdę imponująca ilość, choć trzeba mieć świadomość, że jeden przedsiębiorca mógł tych wpisów dokonać kilka lub nawet kilkanaście. Na poparcie tezy o sierakowickiej przedsiębiorczości warto przytoczyć słowa jednego z mieszkańców, który twierdził, iż trwający od lat rozwój gospodarczy i przedsiębiorczy boom gminy bierze się częściowo stąd, że sami siebie nawzajem utrzymujemy, bo zarabiając inwestujemy, korzystamy

z usług i dajemy w ten sposób zatrudnienie oraz zarobek kolejnym przedsiębiorcom. Duża jednak część produkcji i usług wędruje poza granice gminy, powiatu, województwa, kraju. Całkiem sporo firm prowadzi regularną produkcję eksportową, czasami są to unikatowe w skali kraju produkcje.

Warto też przyjrzeć się niektórym szczegółowym danym z bazy CEIDG dla naszej gminy. Najwięcej wpisów, bo aż 905, dotyczy wykonywania robót budowlanych wykończeniowych. Tuż za nimi, z liczbą 868, lokują się usługi w zakresie stolarki budowlanej. Z grupy liczącej ponad 500 wpisów warto jeszcze wymienić: posadzkarstwo – 856; tynkowanie – 792; malowanie i szklenie – 776; specjalistyczne roboty budowlane – 745; murarstwo – 720; konstrukcje dachowe – 687; rozbiórka i burzenie – 566; instalacje budowlane – 559; instalacje wodno-kanalizacyjne, ciepłone, gazowe – 557; przygotowanie terenu pod budowę – 555; instalacje elektryczne – 512.

W grupie ulokowanej pod hasłem sprzedaż mamy następujące wpisy (do granicy 100 wpisów): sprzedaż detaliczna odzieży – 164; sprzedaż hurtowa drewna, materiałów budowlanych i wyposażenia sanitarnego – 146; sprzedaż detaliczna pozostałych wyrobów – 145; sprzedaż hurtowa i detaliczna samochodów – 130; sprzedaż detaliczna wyrobów metalowych, farb i szkła – 120; sprzedaż detaliczna kosmetyków i artykułów toaletowych – 118; sprzedaż części i akcesoriów do pojazdów – 115; sprzedaż obuwia i wyrobów skórzanych – 113; sprzedaż żywności – 112; sprzedaż mebli, oświetlenia i innych artykułów użytku domowego – 103.

Z wpisów bardzo nielicznych, ale równocześnie specjalistycznych lub wręcz obejmujących unikatowe dziedziny warto wymienić następujące: produkcja wyrobów ogniotrwałych, produkcja ceramicznych kafli i płytek, naprawa i konserwacja statków powietrznych i kosmicznych, śródlądowe agencje transportowe, wyrób serów, produkcja przypraw, produkcja broni i amunicji, produkcja łodzi wycieczkowych i sportowych... Dużo by jeszcze wymieniać – to pobieżne zestawienie jest tylko nieporadną próbą pokazania przedsiębiorczości i pomysłowości sierakowiczian w kwestii biznesowej.

Tej niebywałej „przemysłowości” ludzi z Sierakowic i okolic poświęcony będzie cykl „Nasi przedsiębiorcy”, za pomocą którego na łamach gazety będziemy przedstawiać kolejnych przedsiębiorców i ich firmy.

*Danuta Pioch*



## Firma Handlowa BAT

**Z prezesami F.H. BAT sp. z o.o. – Andrzejem Bigusem i Tadeuszem Bigusem – rozmowę prowadzi Danuta Pioch**

Od kiedy należy datować początek firmy i czy były jakieś jej inne formy w początkowym okresie?

BAT rozpoczął działalność dokładnie 21 marca 1991 roku, co, jak się okazuje, jest datą pod wieloma względami symboliczną. 21 marca jest bowiem nie tylko pierwszym dniem kalendarzowej wiosny, ale również Światowym Dniem Zespołu Downa i Światowym Dniem Poezji.

Początkowo nasze zaopatrzenie skierowaliśmy głównie do rolników, wiodącymi produktami były nawozy i pasze oraz podstawowe materiały budowlane.



Prowadziliśmy firmę w formie spółki cywilnej, by później w 1999 przekształcić się w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Odpowiadając na potrzeby rynku, w 1992 roku przeszliśmy na pełną księgowość, otworzyliśmy drugi magazyn w Sierakowicach przy ulicy Mirachowskiej, a także w Gdańsku Kokoszkach, w dzierżawionych obiektach. Od tego czasu rozwijaliśmy się dynamicznie, otwierając kolejne oddziały, ostatni w 2007 roku. Łącznie mamy 14 punktów sprzedaży w województwie pomorskim i oczywiście sklep internetowy.

**Skąd wziął się pomysł na nadanie firmie nazwy BAT?**

Nazwa jest skrótem literowym od nazwiska i imion założycieli BAT-u, tj.: Bigus Andrzej Tadeusz. Z firmą BAT wiąże się też pewna zabawna anegdota. Będąc w jednej z podróży na początku lat 90-tych, oczekując na samolot na lotnisku Heathrow w Londynie, śmialiśmy się, widząc kilkadziesiąt samochodów oznakowanych marką BAT. Nie były to oczywiście samochody związane z naszą wówczas małą firemką, tylko flota światowego koncernu British

American Tobacco. Jak się jednak okazało, sytuacja ta inspirowała do pieśni przyszłości. Kto był w naszej siedzibie po zakończonym dniu pracy i zaobserwował ilość zaparkowanych samochodów, wie o czym mowa...

**Proszę krótko, o ile to możliwe w przypadku tak dużej firmy, scharakteryzować obecny jej stan.**

W pomorskich rankingach BAT od kilku lat zajmuje miejsce wśród 60 największych przedsiębiorstw pod względem przychodów rocznych i liczby pracowników zatrudnionych na pełnych etatach. Z dumą możemy mówić o tym, że przez kontrahentów i banki jesteśmy postrzegani jako wzorowy płatnik i solidny partner. Mimo zmiennej koniunktury i kryzysów rynkowych, zawsze udawało nam się utrzymać płynność płatniczą. Przykładem obrazującym naszą skalę są liczby: każdego dnia w Bacie uruchamiamy flotę ponad 100 samochodów i 80 wózków widłowych, a miesięczne całkowite koszty pracownicze wynoszą ponad 2 mln złotych.

**Każda firma działająca na jakimś terenie jest oczywiście miejscem pracy dla miejscowej (i nie tylko) ludności. Ilu ludzi zatrudnia firma BAT, jak dokonuje naboru i jakie jest ogólne myślenie o pracownikach?**

Aktualnie zatrudniamy na umowę o pracę 355 ludzi. Robimy to ze świadomością, że za świadczoną pracę muszą mieć możliwość zapewnienia bytu swojej rodzinie. Zawsze z entuzjazmem witamy w naszym gronie pracowników z okolic Sierakowic i powiatu kartuskiego, ale także tych mających miejsce zamieszkania wokół konkretnych oddziałów. Wymagamy co najmniej średniego wykształcenia, aktualnie 72 osoby mają wykształcenie wyższe. Jako ciekawostkę dodam, że jedna z pracownic naszego działu marketingu ma tytuł doktora komunikacji cyfrowej Uniwersytetu Warszawskiego. Od pracowników wymagamy jednak nieustannego otwarcia na rozwój, co realizuje się nie tylko przez szkolenia produktowe, ale również te miękkie. Od początku powstania BAT-u zakładaliśmy,



że jesteśmy organizacją uczącą się. Część naszej kadry kierowniczej ukończyła kursy trenerskie, mamy bibliotekę firmową, w ramach różnych inicjatyw zapewniamy pracownikom dostęp do fachowej literatury, udziału w e-learningach, webinarach i oczywiście do przestrzeni nauczycieli. Zatrudniamy z nadzieją małej rotacyjności ludzi, dlatego dużo inwestujemy w rozwój i umożliwiamy awanse poziome i pionowe. To czyni nas atrakcyjnym pracodawcą, szczególnie dla ludzi młodych.

### **Jakiego rodzaju działalnością zajmuje się przedsiębiorstwo?**

Jest to oczywiście handel materiałami budowlanymi, nie tylko w zakresie ciężkiej budowlanki typu stal, ściany i dachy. Świetnie sprawdziło się u nas rozwiązanie rekomendowane przez Polskie Składy Budowlane, których BAT jest akcjonariuszem, stworzyliśmy markety budowlane PROFI, gdzie specjaliści i detaliści mogą zaopatrzyć się w dobrej jakości elektronarzędzia, wkręty, farby i wszelkie akcesoria do budowy i remontów. Pewnego rodzaju dywersyfikacją naszej działalności jest też przekształcenie oddziału Sierakowice, mieszczącego się przy ulicy ks. B. Sychty, w tak zwane centrum stolarskie, w którym świadczymy usługi stolarskie w zakresie cięcia i oklejania płyt, ale też mamy dodatkowy asortyment skierowany do tej wyspecjalizowanej grupy klientów, tj. akcesoria meblowe. Wizja naszej firmy brzmi: „Najbardziej profesjonalny partner wśród sprzedawców materiałów budowlanych”, co realizujemy, wprowadzając innowacyjne technologie wykonawcze i materiałowe. Naszą misją są zatem wszelkie rozwiązania dotyczące inteligentnych i energooszczędnych domów, takich, które są samowystarczalne i ekologiczne. Naszym klientom polecamy panele fotowoltaiczne, pompy ciepła, rekuperacje, ale także systemowo dobrane materiały budowlane, które zagwarantują dobrą jakość i pozwolą na oszczędności w trakcie użytkowania. Innowacyjność i profesjonalizm to nie tylko oferta handlowa, ale także nowoczesny marketing, komunikacja z klientami, oswojona wiedza IT pod kątem oprogramowania, analiz. Cytując mędrca: „Przyszłość rodzi się na krawędziach. Trzeba patrzeć daleko na horyzont, bo tam rodzi się to wszystko, co przyjdzie i zmieni nasze życie, zrewolucjonizuje technologię, gospodarkę i kulturę”. Staramy się zatem mieć zawsze otwarte głowy i wspierać się wiedzą fachowców.

### **Mówi się, że Firma BAT jest „kaszubskim przedsięwzięciem”. W czym ta jej kaszubskość się przejawia i na czym polega?**

Bardzo ważne są dla nas dwie wartości – rodzina i Kaszuby. Dlatego, gdy ludzie pytają nas o BAT, mówimy, że jesteśmy „kaszubską firmą rodzinną”. Cieszy nas, że młodzi ludzie, w tym nasze dzieci, chętnie posługują się rodzimą mową regionalną. Zawsze z większą sympatią patrzymy również na kandydatów mówiących rodzimym językiem ojców w czasie rozmów o pracę. Od wielu lat wspieramy różnorodne publikacje związane z promowaniem kaszubszczyzny. W ostatnim czasie ukazały się „Žëczbë, cytatë i pòzdrówczì pò kaszëbskù”. To wydanie cieszy nas tym bardziej, bo od 25 lat co roku wysyłamy do naszych klientów i dostawców życzenia świąteczne w formie kartki. Zawsze w wersji dwujęzycznej – kaszubskiej i polskiej. Sami na co dzień posługujemy się naszym językiem regionalnym, zarówno w domu jak i w pracy. Wspieramy bardzo wiele inicjatyw lokalnych i ogólnokaszubskich związanych z wydarzeniami kulturalnymi, z promocją języka kaszubskiego, np. audycje regionalne i wydawnictwo książek, rekreacje dla aktywnej w kaszubszczyźnie młodzieży, sponsoring lokalnych wydarzeń religijnych. Przyczyniliśmy się do upamiętnienia ważnych dla Kaszub postaci, inicjując powstanie w Sierakowicach pomników ks. Bernarda Sychty i ks. Bernarda Łosińskiego. Przez lata nagradzaliśmy wzorowych absolwentów gminnych gimnazjów, zachęcając ich do trwania w kaszubskiej tradycji i działania na rzecz regionu w przyszłości. To daje nam nadzieję, że tradycja, kultura i język naszych okolic zostanie zachowany dla przyszłych pokoleń.

### **W kaszubskiej tradycji silną pozycję zawsze zajmuje rodzina. W przedsiębiorczości także. Czy w Państwa firmie możemy mówić o rodzinnym modelu prowadzenia działalności?**

Jak najbardziej możemy mówić, że BAT jest firmą rodzinną. Jesteśmy też członkiem fundacji Firmy Rodzinne, promującej przedsiębiorczość w tym modelu. Oprócz nas, założycieli BAT-u, w firmie pracuje ośmioro naszych dzieci, część z małżonkami, a dodatkowo pięcioro dzieci naszego rodzeństwa. Ponadto od kilku już lat firma przekazana jest w ręce czworga sukcesorów, po dwoje dzieci każdego z nas. Rodzinny model to według nas nie tylko współpraca z członkami tejże rodziny, ale pewien rodzaj podejścia do siebie nawzajem. Chcemy, żeby w Bacie ludzie czuli się dobrze, żeby atmosfera sprzyjała. Mamy tradycję wigilii oddziałowych, podczas których przełamujemy się opłatkiem z pracownikami, organizujemy coroczne, wspólne biesiady, gdzie choć raz w roku cała firma może się spotkać w jednym miejscu i czasie, oddziały dysponują też swoimi budżetami na integrację. Etyka



firmy respektuje też etykę katolicką, dzięki której na przykład zdarza nam się wspólnie spotkać na mszach świętych za zmarłych już pracowników. Te wszystkie dodatkowe elementy scalają nas i otwierają na pozytywne podejście do pracy.

**2020 rok dla biznesu jest szczególnym czasem z uwagi na zagrożenie wywołane chorobą COVID-19. Jak w Państwa firmie poradzono sobie z zagrożeniem i czy miało ono istotny wpływ na zatrudnienie, sprzedaż czy inne składowe?**

COVID-19 z pewnością zaskoczył wszystkich przedsiębiorców w naszym kraju i na świecie. Pierwszego dnia pandemii postawiliśmy sobie jeden priorytet - bezpieczeństwo. Z tego powodu wprowadziliśmy szereg rozwiązań, których głównym założeniem jest troska o naszych klientów i pracowników. Zamontowaliśmy ochronne ekrany przy kasach, zaoptimizowaliśmy oddziały w płyny dezynfekcyjne i wprowadziliśmy limity obecności. Zadzysponowaliśmy do dezynfekcji samochodów i pomieszczeń biurowych dwa ozonatory. Standard zabezpieczeń często jest dużo wyższy niż wytyczne rządu. Oferujemy możliwość zamówienia towaru bez wchodzenia do sklepu lub online, za pośrednictwem sklepu internetowego. Chociaż rząd stopniowo łagodzi obostrzenia, to my ze swojej strony robimy wszystko, aby nasi klienci czuli się bezpiecznie w naszych oddziałach. Warto jednak podkreślić, że pandemia nie miała wpływu na zatrudnienie w Bacie. Podjęta przez nas strategia pozwoliła na utrzymanie miejsc pracy, pomimo oczywistego spadku obrotów. Zmieniła się bowiem struktura sprzedawanych materiałów, zauważyliśmy brak popytu na

tzew. „ciężką budowlankę”, co spowodowane było zahamowaniem inwestycji, ale inne grupy produktowe potrafiliśmy obronić. Obserwując niepokój wśród pracowników i niektórych partnerów biznesowych zdecydowaliśmy się nawet nakręcić krótki film na temat naszej obecnej sytuacji ekonomicznej i dotrzeć do wątpiących z silnym przekazem, że przetrwamy, tak jak niejedną raz już to udowodniliśmy.

**Co chcemy dodać...**

Bat ma pełną świadomość społecznej odpowiedzialności biznesu. Poza tworzeniem miejsc pracy aktywnie uczestniczymy w likwidacji skutków i wspieraniu ofiar zdarzeń losowych dziejących się wokół naszych oddziałów, jak na przykład pomoc po wichurze w sierpniu 2017, trąbie powietrznej w Paczewie, czy wielu indywidualnych sytuacjach, na które w miarę naszych możliwości - reagujemy. Regularnie wspieramy też lokalną służbę zdrowia, dofinansowując sprzęty medyczne dla Kaszubskiego Centrum Medycznego w Sierakowicach. Także sponsoring sportu od zawsze był przedmiotem naszej aprobaty. Można tu wymienić działający od wielu już lat Klub Sportowy BAT Sierakowice, Uczniowski Klub Sportowy Bat Kartuzi, cyklistów, lekkoatletów itp., łącznie ponad 500 dzieci i młodzieży. Sport to zdrowie, ale też sposób na spędzanie czasu wolnego przez młodych ludzi, naukę pozytywnej dyscypliny. Warto angażować się lokalnie we wszelkie inicjatywy i potem podziwiać, jak nasz region dojrzewa, pięknieje i staje się jeszcze większym powodem do dumy.

**Dziękuję za rozmowę.**

## **Firma stolarska Stencel**

**Z Ewą i Romanem oraz Ewą i Pawłem Stencelami – właścicielami zakładu produkującego meble i inne produkty stolarskie rozmawia Danuta Pioch**

**Na stronie internetowej Państwa firmy możemy przeczytać, że działacie w tej branży już od pięciu pokoleń, a w logo firmy widnieje rok 1920. To by oznaczało, że w bieżącym roku obchodzicie Państwo stulecie istnienia. Czy w związku z tym jakieś szczególne postanowienia na dalsze lata funkcjonowania, a może jakiś program obchodów tak ważnej rocznicy?**

Tak, rzeczywiście, w tym roku obchodzimy 100. rocznicę powstania naszej firmy. Drugiego listopada 2016 roku otrzymaliśmy dyplom i statuetkę od śp. Pawła Adamowicza, prezydenta Gdańska, za zajęcie I miejsca w grupie najstarszych wielopokoleniowych firm na Pomorzu. W związku z jubileuszem

planowaliśmy w maju bieżącego roku zorganizować uroczystość poświęconą obchodom tej ważnej rocznicy, ale choroba COVID-19 zmieniła całkowicie nasze plany i na razie nie podjęliśmy ostatecznej decyzji w tej sprawie.

**Proszę o krótkie przedstawienie dziejów firmy i kolejnych jej właścicieli.**

Żołęźciem i pierwszym właścicielem firmy był Leon Stencel – wytwarzał meble i trumny oraz kabiny drewniane do samochodów ciężarowych. Kontynuatorem dzieła był Zygmunt Stencel (syn Leona),



który również produkował meble i trumny. Po nim sprawy firmowe przejął Roman Stencel (syn Zygmunta), tradycyjnie zajmujący się wyrobem mebli, trumien i stolarki wykończeniowej do mieszkań.

Następnym pokoleniem jest już Paweł – syn Romana – zajmujący się tym samym rodzajem działalności jak ojciec. Do rodzinnego biznesu wdraża się przedstawiciel piątego pokolenia Stencłów – Paweł junior, uczący się w technikum, w specjalności maszyny - Centra obróbcze CNC, które są koniecznym elementem produkcji stolarskiej w dzisiejszych czasach. Przedstawiciel piątego już pokolenia Stencłów – stolarzy pobiera praktyki stolarskie nie gdzie indziej, jak właśnie w rodzinnej firmie.

**Czy zawsze zakład zajmował się produkcją mebli? Jakie inne asortymenty można znaleźć w oferowanych przez Państwa usługach?**

Meble stanowiły zawsze podstawę działalności, ale jak widać wyżej – wszystkie pokolenia produkowały również trumny. Natomiast meble na wymiar, tzn. kuchnie, biura, wyposażenia hoteli robimy w zależności od potrzeb rynku. Produujemy także na eksport, w przypadkach kiedy spływają zamówienia. Produujemy do Niemiec meble i trumny, do Holandii meble, do USA meble oraz stolarkę wykończeniową do domów. Również produkujemy drewniane podłogi i drzwi, często zajmujemy się produkcją ławek, drzwi i mebli sakralnych do kościołów.

**Jednym z wytworów firmy Stencel są piękne meble gdańskie. Są to stosunkowo drogie produkty, bo i proces technologiczny generuje sporo kosztów. Do kogo trafiają te stylowe meble, czy jest to tylko rynek krajowy?**

Meble gdańskie zamawiane są głównie na potrzeby kancelarii, biur, gabinetów, ale także do mieszkań.

**Może kilka słów na temat samego procesu produkcyjnego. Jakiego drewna używają stolarze, co z materiałami obiciowymi i innymi elementami wykończeniowymi?**

Meble produkujemy z drewna dębowego, bukowego i sosnowego, to samo drewno wykorzystujemy również do produkcji trumien. Kupujemy dłużyznę w nadleśnictwie, następnie

przecieramy ją we własnym tartaku, również w przyzakładowej suszarni suszymy drewno według potrzeb firmy. Na ekspozycji pokazane są podstawowe wzory mebli, tam klient może obejrzeć jakość naszych



wyrobów oraz wybrać kolory (wybarwienie drewna) w połączeniu z materiałami obiciowymi.

**Kto jest autorem hasła „Tworzymy meble od pokoleń dla pokoleń” i jaką filozofię na temat Państwa produktów pragniecie tą drogą przekazać?**

Autorem tego hasła jest Paweł Stencel (syn Romana). Myślą przewodnią w nim zawartą jest to, że robimy produkty dla każdego pokolenia, tzn. od łóżeczek dziecięcych, poprzez meble salonowe, kuchenne, do mebli sakralnych. A że jesteśmy firmą działającą od pokoleń, to już wyjaśniliśmy wyżej.

**Nauczenie się tak specyficznego zajęcia, jakim jest produkcja stylowych mebli, zajmuje zapewne sporo czasu, ale wymaga też pewnych predyspozycji. Jak pozyskujecie Państwo pracowników, ewentualnie jak wygląda ich przyuczanie do zawodu?**

Każdy zawód wymaga poznania wielu tajników, które przekazywane są następnym pokoleniom. Bez tego ciężko by było rozwikłać wiele spraw zawodowych, lecz przede wszystkim trzeba ogromnego zamiłowania do zawodu, chęci i nieszczerdzenia czasu na pracę, a ten jest nienormowany. Nie da się planować dni wolnych lub nie wykazywać się ochotą do pracy czy serwować sobie chwilowe zwolnienia tempa. Trzeba po prostu poświęcenia. Oprócz własnych sił dysponujemy także pracownikami, którzy zwykle kształcili się jako uczniowie w zawodzie stolarz



w naszym zakładzie, a potem pozostali z nami jako pracownicy.

**Czy w dobie wewnątrz z IKEA, urządzania domów w jednym, skandynawskim stylu nie odczuwamy zagrożenia dla rodzimego i niepowtarzalnego stylu, a także nie jest to powodem spadku zamówień?**

Meble z IKEA nie stanowią dla nas zagrożenia, ponieważ tam ludzie nie znajdują stolarki czy mebli w takim standardzie wykończenia i niepowtarzalnym niejednokrotnie stylu, jaki my proponujemy. Rynek jest bardzo szeroki, na szczęście są jeszcze ciągle ludzie, którzy nie chcą seryjnego wyposażenia, a więc i my, i inne firmy pokrewne, mamy zapewnioną pracę i klientów.

**Ilu ludzi znajduje zatrudnienie w firmie Stencel i gdzie można szukać Waszych produktów?**

Firma obecnie zatrudnia 30 pracowników. Gotowe wyroby można zobaczyć, zamówić i nabyć w przykładowym salonie ekspozycyjnym na ulicy Lęborskiej w Sierakowicach.

**Czy zagrożenie epidemiczne chorobą COVID-19 miało w 2020 roku, setnym od momentu założenia, istotny wpływ na produkcję i zbyty?**

Epidemia COVID-19 nie wpłynęła bezpośrednio na naszą firmę. Wykonanie mebli czy trumien to długofalowy proces, żaden z pracowników nie chorował, nie mieliśmy przestojów, więc produkcja trwała i trwa nadal. Zbyt się nieco zmniejszył, ale staraliśmy się utrzymać ciągłość. Pracujemy cały czas i mamy plany nie przerywać ciągłości pokoleniowej naszego zakładu.

**Dziękuję za rozmowę.**

## Cyfrowe zajęcia dla seniorów z klubów NESTOR

Pandemia koronawirusa znacznie ograniczyła realizację zadań zaplanowanych w ramach projektu „NESTOR – standard wsparcia osób starszych w Powiecie Kartuskim”, jednak organizatorzy znaleźli na to sposób. Skoro nie można się spotkać osobiście, zorganizowano zajęcia on-line. Korzyści z takiego rozwiązania są podwójne: seniorzy nie tylko uczestniczą w spotkaniach, ale także doskonalą swoje umiejętności z zakresu obsługi komputera, smartfona i internetu.

W ramach cyklu zajęć cyfrowych seniorzy z klubów NESTOR mają okazję pogimnastykować się. Serię filmików instruktażowych zatytułowano „Ćwicz w domu i ogrodzie”. Na facebookowym profilu projektu zamieszczono linki do kilku materiałów wideo z serią ćwiczeń przygotowanych przez Mariana Wnuk-Lipińskiego i jego żonę Justynę.

Seniorów zaproszono także do wspólnego śpiewu. Sławomir Bronk – wokalista, dyrygent, artysta o wielu talentach zaproponował naukę utworu ks. Antoniego Peplińskiego „Żebě wrócył ten czas” – bardzo wymownego w tym szczególnym czasie. Dla seniorów były to pierwsze internetowe warsztaty śpiewacze.

W czerwcu rozpoczęły się także spotkania on-line, a seniorzy zyskali miano cyber-nestorów.

– Dajemy radę i z każdym kolejnym spotkaniem nasza grupa się powiększa. To cudowne uczucie móc Was znowu zobaczyć – stwierdzają organizatorzy.

I chociaż nowoczesna technika ułatwia kontakty międzyludzkie, co jest szczególnie ważne w epoce koronawirusa, to nestorzy z pewnością z niecierpliwością czekają na spotkania „na żywo”.

AK, foto: nadesłane



Internetowe spotkania nestorów i instruktorów w dobie koronawirusa



## Obrzędy majowe

Koło Gospodyń Wiejskich w Szopie, w ramach projektu „Rok obrzędowy”, zorganizowało akcję ozdabiania krzyży przydrożnych i kapliczek w sołectwie Bącka Huta.



Nabożeństwa majowe mają na Kaszubach długą tradycję, która nadal jest pielęgnowana. Jej częścią jest ozdabianie krzyży i kapliczek kwiatami, kolorowymi wstążkami oraz girlandami, które nabierają nowych, wiosennych barw.

Członkinie KGW w Szopie wykonały piękne girlandy z bukszpanu, którymi udekorowały krzyże i kapliczki. Jako że panie są w różnym wieku, dzięki akcji nastąpiła międzypokoleniowa wymiana doświadczeń w technice wyplatania łańcuchów oraz ozdób z roślin. Podsumowaniem wydarzenia było wspólne sadzenie kwiatów i drzewek.

*Tekst i foto: Grażyna Brzeska*





## Zwyczaje sobótkowe

### Rok obrzędowy (4)

Obchody sobótek kultywuje się na Kaszubach i całym Pomorzu (a także w pozostałych regionach kraju) w wigilię świętego Jana, czyli 23 czerwca. Jest to jeden z bogatszych pod względem obrzędowym dni roku. Wszystko dzieje się w czasie, kiedy właśnie nastął najdłuższy dzień i najkrótsza noc w roku i miało miejsce przesilenie słoneczne (zgodnie z kalendarzem astronomicznym - 21 czerwca). Z tym okresem lud wiązał różne wierzenia i spędzał noc na zabawach, tańcach, śpiewach, igrzyskach i rzucaniu wianków na wodę oraz puszczaniu na nią ognia. Większości tych aktywności obowiązkowo musiało towarzyszyć rozpalanie o zmroku ognisko, przez które w momencie dopalania się trzeba było trzykrotnie przeskakiwać parami dla oczyszczenia się od wszelkiego zła. Na miejsce rozpalania ognia zwykle wybierano najwyższe w okolicy wzniesienia, by łuna była widoczna z daleka.

Wspomnianym wyżej działaniom towarzyszyły także inne, np. przyozdabianie domostw tatarakiem (jak na Zielone Świątki), wicie wieńców z listowia i kwiatów i przyozdabianie nimi bydła, a także zdobienie domostw liśćmi klonu, co miało chronić przed złymi mocami, szczególnie przed czarownicami (*Klón òdgóniò złé duchë*), o których mówiło się, że w tym dniu mają największą moc i chętnie odbierają krowom mleko. Z tej samej przyczyny kreślono kredą, smołą, smarem, wodą święconą lub zapaloną gromnicą znak krzyża na drzwiach (ewentualnie go wypalano). Kiedyś lud skrzętnie wypełniał te praktyki, świadczą o tym magiczne znaki doskonale zachowane w skansenach, na starych domach, na niektórych naczyniach, narzędziach i sprzętach gospodarskich, używanych przede wszystkim do składowania ziarna, mąki i produktów żywnościowych; w tym samym celu gospodynie czyniły znak krzyża na bochnach chlebowych wsuwanych do pieca przed wypiekiem. O wiele wcześniej tego dnia spędzano bydło z pastwisk do obór lub w ogóle po południu go już nie wypędzano.

Obowiązkowym zwyczajem tego dnia było wicie wianków przez dziewczęta i rzucanie ich na wodę (wróżba o zamążpójściu). Zadanie kawalera natomiast polegało na wyławianiu tych wianków i oczywiście przyszlą żoną miała zostawać ta, której wianek podjął z wody.

Z sobótkowym dniem wiąże się stary zwyczaj poszukiwania o północy kwiatu paproci, lud wierzył, że ten, kto go znajdzie, zobaczy zakopany skarb. Niektórzy żartobliwie dopowiadali, że kultywowanie tego

swój najważniejszy sabat i harcowały z diabłami. To właśnie przed ich działaniem miały chronić wieńce zakładane na szyję bydłu i ptactwu domowemu (szczególnie gęsiom); to z ich powodu pary skakały przez ogień (mający siłę oczyszczającą, ale i odstraszącą złe moce), a uczestnicy obrzędów wylewali wodę na pola i zatykali zielone gałęzie w zagonach. U rybaków powszechne było w tym dniu kropienie łodzi wodą święconą oraz zatykanie święconych ziół w sieci. Lud wystrzegał się także tego dnia rozstajnych dróg, wierząc, że tam szczególnie grasują czarownice. Wedle ludowych wierzeń ulubionymi miejscowościami czarownic są na Kaszubach między innymi Staniszewo i Wierzchucino. A z gór, z których wiedźmy chętnie startują, wymienia się Łysą Górę koło Kożyczkowa czy jedno z wzniesień Gór Szymbarckich, no i oczywiście najbardziej znaną Łyskę koło Gostomia. W powiecie bytowskim (w Ugoszczy) górę, na której sprawowano obrzędy sobótkowe nazwano wymownie Hexsenberge (niem. Hexe – czarownica; Berg – góra), czyli górą czarownic.

Do dnia świętego Jana (a właściwie do sobótki) obowiązkowo zbierano zioła. Zrywano je w tym czasie, bo są młode, mają więc lepszą siłę sprawczą. Według ludowej instrukcji np. bylicę trzeba było zebrać w przeddzień św. Jana o dwunastej w południe (by zapewnić sobie szczególną moc uzdrawiających węgielków tkwiących w korzeniach tej rośliny), uważano, że jest świetnym antidotum na bolące głowy (a dziewczęta wplatały ją we włosy w czasie sobótki dla bujniejszego ich wzrostu). Kto trudnił się zbieraniem i suszeniem ziół, zawsze robił to w okolicach świętego Jana, nigdy zaś po tym czasie, bo uważano, że latające w sobótki na pomiotle lub ożogu czarownice skrapiają rzęsiście rośliny swoim jadem. Szczególnym zainteresowaniem zbieraczy ziół, oprócz wspomnianej już bylicy, cieszyły się: dziurawiec, biała konieczyna, krwawnik, mięta, rumianek, czarny bez i kwiat lipy. Dawniej nie było domu, w którym w podręcznej apteczce nie zgromadzono zapasu ziołowych medykamentów, nikt nie myślał o aptece i sztucznie produkowanych lekach. Niektóre z ziół noszą nawet wymowne nazwy, np. nazwa mięty zwanej *matczim zelim* sugeruje, że jest to pierwsze lekarstwo na różne dolegliwości, serwowane przez każdą z matek.

Z sobótkowym dniem wiąże się stary zwyczaj poszukiwania o północy kwiatu paproci, lud wierzył, że ten, kto go znajdzie, zobaczy zakopany skarb. Niektórzy żartobliwie dopowiadali, że kultywowanie tego

zwyczaju dawało młodym sankcjonowane prawo do wspólnego oddalania się od zgromadzenia. Mniej więcej w tym stylu pisze o tym zwyczaju również ks. B. Sychta. Wedle jego respondentów po kwiat paproci udawały się szczególnie dziewczęta, a żeby go zobaczyć i zerwać należało zdjąć odzież, nie rozglądać się i nie rozmawiać. Rzecz jasna, że za roznegliżowanymi dziewczętami udawali się ciekawscy kawalerowie i być może dlatego nikomu jeszcze nie udało się tego kwiatu zerwać. Warto tu też przywołać legendę mówiącą o znalezieniu figurki Matki Boskiej Sianowskiej, którą miała znaleźć para młodych szukających w okolicznym lesie kwiatu paproci w sobótkową noc. Ciekawym też jest fakt połączenia miejsca kultu Maryjnego w Sianowie z niedalekim Stanisławem – ulubioną miejscówką czarownic (wedle ludowych wierzeń).

Kult palenia ognia tego dnia ma bardzo stary i jeszcze pogański podtekst, niektórzy twierdzą, że były one rozpalane na cześć bożka Kupały (choć trudno znaleźć silne dowody na jego funkcjonowanie w pantheonie bóstw słowiańskich, to wielokrotnie różni badacze tę postać wymieniają), dlatego w niektórych okolicach nazywa się też sobótki nocą Kupały (bożka płodności, który miał być opiekunem zalotów i miłosnych igraszek – i tu zgadza się ogólny wydzźwięk tego dnia z zadaniami Kupały, bo wiele czynności i praktyk kultywowanych w sobótkowy wieczór i noc miało związek z młodymi i ich zalotami). Ale nie tylko młodzież miała swoje żywotne interesy do wypełnienia tego wieczora, bo też każdy z rolników starał się rozpalic ogień na własnym terenie, gdyż zgodnie z wierzeniami pole bez spalonej na nim sobótki nie będzie odpowiednio plonowało. Ognie zwane *swiātim widā* palono też na wodzie (tu z kolei głównie reprezentowane były interesy rybaków). Lud zachęcał siebie nawzajem do sobótkowej aktywności przysłowiem *Witro swiāti Jón – pūscmē na wōdā wiōn* i przypominał o tradycji *We wilējā swiatégò Jana wiedno sobòtka pôlonò*. Wedle opisu ks. Sychty do widu puszczanego na wodę używano smolistego drewna, które układano na desce i podpalano, względnie lokowano na drucianej siatce zawieszanej na łodzi, którą spychano na wodę. Do ognia wrzucano wianek ziołowy poświęcony w oktawę Bożego Ciała, co miało gwarantować rybakom obfite połowy ryb. Na jeziorze zwykle palił się tylko jeden ogień, zapalany przez najstarszego rybaka. Jeśli *swiāti ôdžin* puszczano na wodę, to już nie organizowano sobótki na okolicznych wzgórzach. Niekiedy też chłopcy i dziewczęta chodzili po wsi ze *swiātim ôgniā* w postaci zapalonych smolnych drzazg.

Trochę inaczej obrzędy sobótkowe sprawowano na północy Kaszub, co opisał w 1847 roku A. Mosbach, wykorzystując do tego informacje od F. Ceynowy: *Jużci wszystko co żywe krząta się koło świętojańskiej roboty, kopią doły, wbijają potężne drągi omydlone, a szczyty ich kielbasami, serami itd. zawieszają, inni drągi słomą obwijają, a beczułki wysmolone u ich wierzchu przywiązują. Tymczasem coraz więcej ludu wesoło sobie nucąc przybywa – aż cała niemal gromada się zeszła ... osmolone drągi podniósłszy się stanęły w ziemi – wtem ze wszech stron zabrzmiał okrzyk: ògnia, ògnia, ògnia – aż się rozlega po sąsiednich dolinach. Otóż świętojanka, płomień buchają, grzmią śpiewki, pukają na wiatr z pistoletów, fuzji – tańce wiją się koło ognia, gwar wesoło huczy ... Północ niedaleka, a trzeba wiedzieć, że niejedna czarownica już szykuje miotłę; kij lub widły ma na pogotowiu, jeno co kominem wyruszy na górę świętojańską. Będzie tu pohulanka z biesem. A ludziom pocziwym nie wdawać się z czartowską gawiedzią! Więc ustąpić jej placu! Toteż tańce ustają, gwarzących koła się rozwiązują, gromada idzie ku domowi, śpiewając wesołe piosenki, po chatach się rozchodzą. Ucichło po wsiach! Otóż Świętojanka kaszubska. Ten drąg, na którym zatykano beczkę ze smołą miał swoją nazwę kaszubską – *sobòtnik*, zaś beczkę zwano *sobòtnicą*. Zwyczaj palenia sobótkowych ognia przetrwał w zwrocie *czarownice wëpòlac* (palić ognie świętojańskie).*

Najpiękniejszym jednak zwyczajem sobótkowym, bo właściwym tylko Kaszubom, jest obrzędowe ścinanie kani. To bardzo widowiskowe wydarzenie rozgrywane na teatralny sposób. Przy palącym się ogniu stawało wiejskie zgromadzenie: ksiądz, organista, sędzia, kat, rakarz, tragarze, no i oczywiście licznie zgromadzeni przedstawiciele lokalnej społeczności, którzy występowali przed zgromadzeniem, odbywając swoistą spowiedź z całorocznych przewin. Za wszelkie zło odpowiedzialna była kania, którą w końcowym efekcie ścinał kat, a tragarze i rakarze dokonywali pochówku. Aktorzy biorący udział w spektaklu mogli się troszeczkę różnić, ale zawsze musiał być sędzia i kat. O tym, dlaczego do egzekucji wybierano kanię pisaliśmy już na łamach Wiadomości Sierakowickich; zatem w tym miejscu krótkie przypomnienie: kania należy do ptaków drapieżnych z rodziny jastrzębiowatych. Jak to mają w zwyczaju drapieżniki – żywi się młodymi organizmami, na które często poluje w pobliżu ludzkich zagród, porywając pisklęta drobiu. W związku z tym, mimo zachwycającego wyglądu, nie budzi entuzjazmu i wykorzysty-



wano okazję, by ją eliminować. Latająca nad domostwami kania wydaje odgłosy podobne do: pic! pic! – stąd pewnie przysłowie potwierdzające zapotrzebowanie przyrody na wodę w tym okresie *Do swiatégò Jana wołô deszczu kania*. Taki usidlony ptak zapewne musiał bać się swoich oprawców, stąd żywotność frazeologizmu *bôjec sã jak kania na swiatégò Jana* lub podobnie brzmiącego przysłowia *Wëbrojił, a terô sã bôji jak kania na swiatégò Jana*. Dziś taki proceder byłby nie do pomyślenia, gdyż kanie są ptakami objętymi ścisłą ochroną, dlatego rekwizyt poddawany egzekucji jest sztucznym tworem. Zwyczaj ścinania kani kultywowany jest do dziś, chociaż rzadko; w Sierakowicach często sprawowany podczas gminnych obrzędów sobótkowych.



Uczniowie mojuszewskiej szkoły kilkakrotnie prezentowali widowisko ścinania kani (podczas przeglądu teatrów szkolnych, w trakcie festynu szkolnego i gminnych sobótek w Sierakowicach)

O nośności tego tematu niech zaświadczą liczne przykłady wykorzystywania go w literaturze kaszubskiej (utwory pod tytułem *Scynanié kani* napisali m.in. Jan Karnowski, Jan Patock, Jan Piepka i Jan Rompski). Tematyka sobótki pojawiła się również w sztandarowej powieści kaszubskiej *Żęcé i przigòdë Remùsa*. W jednym z końcowych rozdziałów czytamy *Widzòł jô ôde wsë jidący dhudzi rząd dzéwcząt i chłopóków, za chtërnym niesztòłtnym karnã szlë starszi i dziecë. Na przòdkù niósł chłopók wësok zeloné drzewò, ùmajoné we wińce i kwiatë. Za nim szedł z wiòlgą statecznością przëòdzóny w biòli płòszcz i kòrunã trzëkeńczastą na głowie ksążã. Slòdë niégò straszil wezdrzenim swòjim, straszny cali, na czerwiono òbleczony kat, ze zakrëną twarzą zdrzący dwùma czòrnyma lukama na wprost siebie. Wiòldzi gòli miecz niósł òn przelòżony przez remiã. Òkòma niégò czòrno òbleczony sãdza krocil z pòwògą wiòlgą a za nima cali rząd dzywnie wëstrojonëch pòstacëji.*

*Pòdeszlë òni pòd górã na szeroczi plac, na chtërnym na westrzòdkù wbiti w ziemiã stojòł słup, na*

*jeden łoc wësoczi i wińcama òkrącony. Ùstawilë sã wkrag jegò i zaspiewelë piesniã. Jak wëspiéwelë, wëszedł kat z liszczącym mieczã przez remiã i wëmierzył kroków trzëdzescë wprzék i spak na placu. Wszëtcc sã przed nim rozstapòwelë, a òn pòdniósł zëw i wòłòł:*

*Rum! Rum! Z placu naszégò,  
Cobë sã nie stało co złégò!  
Rozstapta sã na kroków trzëdzescë,  
A wa, matczy, swòje dzòtczy strzeżce,  
Cobë sã nie dostałë pòd katowsczé rãce  
I nie kònałë w ùrzasu i mâce  
Za wëstãpk, chtëren prawò we krwi mëje,  
Bò to nié kat, le swiatë prawò bije.*

*Terô rakòrz przërzészòł kaniã do słupa, a chłopòcë jãlë spiewac:*

*Kanio! Kanio! Nieszczestlëwò kanio!  
Wdarzisz tã so, jak tã w lese  
Na wietwie sedzała  
I nama ragała,  
Czej më dodóm kònie gnelë i ciebie złapelë?...  
Wòlała jes tã: pic!  
Terô ciebie scyc  
Żdò ju kat ze smiercą w òkù.  
Ùmrzesz, kanio, pò wërokù  
Za twòje raganie,  
Deszczu sprowòdzanié.  
Nieszczestlëwò kanio!*

*Ledwie chłopòcë ùcëchlë, pòdniósł sã w biòlim płòszczu ksążã i mówił taczé słowa:*

*Wa lëdze ze wsë,  
Pò cëz wa sã tu zeszlë?  
Tec nie wiéta, co to znaczy  
Starodòwny òbrzãdk taczë,  
Bò w mòdżiłach dòwno zgnilë,  
Co ten zwëczòj stanowilë.  
I nicht z żëwëch nóm w dórënkù  
Trojaczégò nie dò trënkù,  
Chtëren niese szczescé swiatu, –  
I paprocë kwiatu.....  
Pòkąd trënk nen w dëchów mòcë,  
Pòkąd nie zakwitł paprocë  
Szczescodajny kwiat!  
Grzeszi biédny swiat!  
Pòkąd bądze człowiek błądzył,  
Nót sãdzégò, bë gò sãdzył...  
Sklòdóm swòje rządë.  
Sãdzo! Sprawi sãdë!...*

*Na to weszedł na wëwëższoné krzasło czôrno ôbleczony sãdza. Ale Julka ùchwaçëła mie za remiã i rzekła:*

*– Co të tam widzysz, to jak stôrodôwny ôbrôz, z chtërnégò krôsë spławił deszcz i wëpiło słuńce. Przed wiele wiekama ten ôbrôz szklil w całi krôsë wiôldżégò i swiätégò ôbrzãdkù i rozprôwiałë sã na nim wiôldżë sprawë. Bãdą òni terô tam w dole sãdzëc swôje môle sprawë wieszcë a za swôje grzéchë zetną kaniã. Ale jak spadnie głowa kani pòd katowsczim mieczã, tej nôchwatszi chłopòk wëskòczy tu w górã, zapòli beczkã i wëcygnie jã na lincuchù w górã. Chwila, a ùdrzisz, jak na wszëtczich górach wkòł zapòlq sã widë, jak gwiozdë pòlqçé, co zeszlë z nieba na tã naszã zemiã kaszëbskã.*

Jak to zwykle w kulturze ludowej bywa, z tak nośnym tematem wiążą się liczne przysłowia, a najwięcej z nich dotyczy oczywiście prognostyków pogodowych i wróżb związanych z urodzajami (w tym momencie już bardzo wyczekiwany, bo to ostatni czas przednówka, dający się kiedyś ludowi szczególnie we znaki). To przednówkowe głodowanie znalazło odbicie w różnych frazeologizmach i przysłowiach: *chùdi jak skòczk na swiãti Jan; swiãti Jan wiedno tã biédã sle; dludzi jak na swiãti Jan dzén* (w sensie: długi jak dzień na przednówku); *pùsti jak chłopskò stodola na swiãti Jan*. Kiedy panowały sprzyjające warunki i nastawała wczesna i słoneczna wiosna, to mogło tak być, że *Swiãti Jón niese jagòdów zbón*. Oczywiście z urodzajami ściśle wiąże się zawsze pogoda, dlatego tych przysłów jest stosunkowo dużo. O deszczu traktuje przysłowie: Kiedy się Jan rozplacze, matka nie utuli – tak będzie popłakiwał do świętej Urszuli. W okresie sobótek trwają powszechnie sianokosy, w których bardzo często przeszkadzają opady deszczu, bo *Kiedy człowiek łkë kosi, lada baba deszcz uprosi* lub odwrotnie *Gdy święty Jan łkë rosi – to chłop siano*

*kosi* albo *O świętym Janie koś łkë panie*, czy też kaszubskie *Na Jana zabierz sã do sana*, co ma znaczenie dla mającej się szybko regenerować po skoszeniu trawy, której zawiązki mogłyby ulec przesuszeniu w nadmiernym słońcu.

Osobnym zwyczajem ludowym było wchodzenie do otwartych wód dopiero po świętym Janie, gdyż uważano, że do tego czasu „woda kwitnie”, jest zbyt zimna (*Na świętego Jana woda ogrzana*) i pełna niebezpiecznych dla skóry organizmów (*Już Jan ochrzcił wszystkie wody – umyćcie się dla ochłody*). Dopiero zatem po Janie można było zażywać kąpeli w zbiornikach wodnych i w tradycji ludowej pilnie strzeżono wypełniania tego polecenia. Wody nieoczyszczone ogniem świętojańskim były w powszechnym mniemaniu ludu uważane za niebezpieczne i „nieczyste”, byli tacy, którzy twierdzili, że w dzień św. Jana nawet ptactwo wystrzega się przebywania na wodzie, tym bardziej temu rygorowi powinien też poddać się człowiek. Inny zwyczaj sobótkowy, związany z wodą, nakazywał gospodarzowi czyszczenie po południu studni, która po takim zabiegu miała dawać szczególnie czystą i zdrową wodę.

W kulturze Kaszub istniał zwyczaj zawierania ważniejszych kontraktów pieniężnych właśnie w okolicach św. Jana, co odzwierciedlają przysłowia: *Na święty Jan każdy pan* albo *Nie udawaj, biedo, pana, nie zawsze świętego Jana*.

Z pobieżnego zestawienia sobótkowych aktywności ludu kaszubskiego wynika, że jest to silnie obłożony zwyczajami i tradycjami czas w roku obrzędowym. Dziś niewiele z tych dawnych obrządków się już kultuwyje, ale warto wiedzieć, czym żyli nasi ojcowie; warto też znać swoją kulturę i być dumnym z jej bogactwa.

Danuta Pioch

**Ribena**  
delikatesy

SIĘĆ DELIKATESÓW: SIERAKOWICE / GOWIDLINO / KAMIENICA KRÓLEWSKA / LINIA / SOMONINO / KIELPINO / KARTUZY / CHMIELNO / SULĘCZYNO [ribena.pl](http://ribena.pl)



## Alkohol i koronawirus. Obalamy mit o „odkazyaniu organizmu”

„Zwróciłam uwagę mężczyźnie, który stał za mną w kolejce do kasy, że maseczka nie służy do zasłaniania brody, tylko ust i nosa. W odpowiedzi machnął ręką i stwierdził, że z jego strony nic mi nie grozi, bo regularnie odkaża się od środka – i pokazał na dwie butelki wódki w koszyku. Czy ludzie naprawdę wierzą, że picie zabezpiecza ich przed wirusem?” – pyta na jednym z forów internetowych Małgorzata.

Wysokoprocentowy alkohol stał się dla wielu osób towarem pierwszej potrzeby do walki z epidemią. Internauci prześcigają się w pomysłach na samodzielne sporządzenie płynów do dezynfekcji rąk, eksperci zalecają regularne odkażanie stołów, klamek i telefonów. Niektórzy jednak rozumieją te komunikaty w niewłaściwy sposób i wierzą w to, że alkohol ma moc dezynfekowania... organów wewnętrznych. Światowa Organizacja Zdrowia przestrzega: picie alkoholu w żaden sposób nie chroni przed zakażeniem! Wręcz przeciwnie.

### Alkohol osłabia odporność organizmu

Płyn zawierający co najmniej 60-procentowy alkohol odkaża skórę, ale nie działa w taki sam sposób na nasze organy wewnętrzne. Eksperci podkreślają, że także płukanie ust czy gardła nie daje żadnej ochrony przed wirusem. Fakty są takie, że alkohol pity w czasie epidemii może nam tylko zaszkodzić i zwiększyć ryzyko zakażenia.

Kluczową barierą dla koronawirusa jest nasz własny system odpornościowy, tymczasem naukowcy już dawno udowodnili, że alkohol ma na niego zły wpływ. Osoby, które piją dużo napojów alkoholowych, mogą być bardziej podatne na choroby zakaźne, w tym COVID-19. Występuje u nich także większe ryzyko rozwinięcia ostrej niewydolności oddechowej (jest to jedno z najpoważniejszych powikłań, z którym zmagają się osoby zakażone koronawirusem). U osób nadużywających alkoholu często dochodzi do zapalenia błon śluzowych tchawicy i oskrzeli – zwiększa się podatność na zakażenia układu oddechowego. Alkohol powoduje odwodnienie, a tymczasem Główny Inspektor Sanitarny zaleca troskę o odpowiedni poziom nawodnienia organizmu. WHO podkreśla, że nie istnieje „bezpieczna dawka” – napoje alkoholowe wywierają negatywny wpływ na niemal każdy organ, a im więcej pijemy, tym szkody są większe.



### Na trzeźwo bezpieczniej

Alkohol konsumowany w nadmiarze niekorzystnie oddziałuje na zdrowie nie tylko w okresie epidemii, ale to właśnie teraz szczególnie warto postawić na trzeźwość. Dlaczego? Według Światowej Organizacji Zdrowia w stanie upojenia maleje nasza zdolność do właściwej oceny sytuacji, podejmujemy błędne decyzje i mamy większą skłonność do zachowań ryzykownych. Tymczasem to właśnie daleko posunięta ostrożność i zdolność do dokonywania odpowiedzialnych, bezpiecznych wyborów, mają kluczowe znaczenie dla uniknięcia zakażenia.

Dla tych, których powyższe argumenty nie przekonują, skutecznym straszakiem może okazać się perspektywa pobytu w szpitalu. Z obawy przed zakażeniem każdy, kto może, unika teraz wizyt w przychodniach czy na SOR-ach. Nie warto pić alkoholu, by nie narazić się na niebezpieczną sytuację – upadek, uraz czy wypadek drogowy. Wysiłki całej służby zdrowia koncentrują się na walce z koronawirusem, a pacjenci pod wpływem alkoholu to prawdziwa zmora SOR-ów. Nie warto dokładać pracy tym, którzy są na pierwszej linii frontu! Nie zapominajmy także, że to szpitale są jednym z głównych źródeł zakażeń COVID-19. Nawet wizyta spowodowana koniecznością szycia palca może mieć przykre konsekwencje.

*Źródło: materiały opracowane przez Instytut Łukasiewicza na zlecenie Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych*

*„Nie czekaj, aż pojawi się coś dużego.  
Zacznij w tym miejscu,  
w którym się znajdujesz, z tym co masz,  
a zawsze dojdiesz do czegoś wspaniałego”.*  
/Mary Monin Morrissey/

Dyrekcja, Nauczyciele i Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Gowidlinie składają serdeczne podziękowania za okazaną życzliwość oraz za pomoc w realizacji przedsięwzięć i wsparcie finansowe przy organizowaniu imprez, uroczystości i wycieczek w roku szkolnym 2019/2020:

Wójtowi Gminy Sierakowice,  
Przewodniczącej i Członkom Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Gowidlinie,  
Sołtysowi Gowidlina, Prezesowi i Członkom Koła Gospodyń Wiejskich „Jezioranki” w Gowidlinie,  
Właścicielowi Firmy Usługowo-Budowlanej CYGERT w Gowidlinie,  
Właścicielowi Firmy Przewozowej ALBATROS w Mojuszu,  
Kierownikowi Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sierakowicach,  
Komendantowi Komisariatu Policji w Sierakowicach,  
Zarządowi Gminnej Spółdzielni „SCh” w Sierakowicach,  
Zarządowi Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego o. Sierakowice,  
Właścicielom Firmy Handlowej BAT w Sierakowicach,  
Staroście Powiatu Kartuskiego, Komendantowi Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kartuzach,  
Komendantowi Powiatowej Policji w Kartuzach,  
Prezesowi Grupy Energa w Gdańsku, Prezesowi Żeglugi Gdańskiej,  
Komendantowi Pomorskiej Wojewódzkiej Komendy Ochotniczych Hufców Pracy,  
Komandorowi Gminnego Klubu Sportów Wodnych „Kilwater”,  
Proboszczowi Parafii NPNMP w Gowidlinie,  
Dyrektorom szkół Gminy Sierakowice  
oraz  
życzliwym ofiarodawcom i wszystkim zaangażowanym w życie szkoły Rodzicom:  
Katarzynie i Jackowi Driwom, Natalii i Damianowi Labudom.

#### **Drogi Czytelniku,**

jeśli masz wątpliwości, poszukujesz odpowiedzi na nurtujące pytania w obszarze spożywania alkoholu lub picia alkoholu przez Twoich bliskich, zachęcamy do korzystania z porad i konsultacji w **Punkcie Informacyjno-Konsultacyjnym ds. Uzależnień** w Sierakowicach.

Pracownik punktu prowadzi działalność informacyjną i edukacyjną w zakresie profilaktyki i rozwiązywania problemów uzależnień od alkoholu, narkotyków i przemocy w rodzinie, udostępnia materiały i specjalistyczną literaturę z zakresu uzależnień. Ponadto prowadzi konsultacje oraz rozmowy terapeutyczne w obszarze uzależnień i przemocy domowej.

#### **Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Uzależnień**

ul. Ks. B. Łosińskiego 1,  
83-340 Sierakowice  
tel. 609 180 881

#### **Godziny przyjęć (po uprzednim kontakcie tel.):**

Poniedziałek 10.00-15.00  
Czwartek 10.00-15.00  
Piątek 10.00-15.00





OSIEDLE

# ZŁOTA RENETA

*etap IV*

## NOWE MIESZKANIA

w Żukowie



sklep spożywczy



900 m szkoła



1200 m PKM/SKM



20 min. do Gdańska



15 km lotnisko

[makuratinvest.pl](https://makuratinvest.pl)



MAKURAT INVEST

Biuro sprzedaży Makurat Invest  
ul. Jabłoniowa 7, 83-330 Żukowo  
tel. 607 030 845  
[sprzedaz@makuratinvest.pl](mailto:sprzedaz@makuratinvest.pl)



Dealer  
przyczepek

Wymień stare  
na nowe

Multiagencja  
ubezpieczeniowa

ul. Św. Floriana 16, 83-340 Sierakowice  
(za stacją Orleń, dojazd od ul. Lęborskiej)



603 748 535



www.autoszulc.pl



# KOLANKO

*Wszystko na miejscu  
i od ręki!*

**JUŻ OTWARTE!**



Stara Maszyna 160F tel. 691 888 221

## MECHANIKA PRECYZYJNA

### KLUCZE · ZAMKI · STACYJKI

- dorabianie kluczy
- kodowanie immobilizerów
- naprawa zamków i stacyjek
- naprawa kluczy (pilotów)
- awaryjne otwieranie samochodów
- serwis elektronarzędzi



Sierakowice, ul. Lęborska 2  
tel. 606 575 902  
www.klucze-cymerman.pl

**MSF**  
FOTOWOLTAIKA

- Projekt
- Realizacja
- Montaż

**Fotowoltaika**  
zarabiaj na prądzie



Do 25 lat  
gwarancji



Atrakcyjne źródła  
finansowania



Dofinansowania  
dla rolników  
i osób fizycznych

Współpracujemy z najlepszymi producentami paneli

**VIESSMANN**

**JA SOLAR**

**SHARP**

**Phono Solar**

tel. 578 713 531, 783 171 956  
www.msphotowoltaika.pl  
Sierakowice, ul. Mirachowska 82